Proletariusze wszystkich krajów łączcie się! Dzisiaj 6 stron Cena 2 zł

Naprzód Dolnośląski

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej Dolnego Śląska

Nr. 169 (195) Wrocław, środa 4 września 1946 r. Rok II

Tajemnicze konferencje Bevina z Byrnesem

PARYŻ (Ant. wł.). Godzina 16.30.

Wczoraj późnym wieczorem odbyło się trzecie z kolei w czasie ostatnich 24 godzin spotkanie ministra Byrnesa z z min. Bevinem. Temat rozmów jest utrzymany w największej tajemnicy. Na ostatnią rozmowę wezwani zostali generałowie sir Brian Robertson, dowódca strefy okupacyjnej w Berlinie i sir William Strang, członek międzyalianckiej komisji kontroli. Czynniki miarodajne amerykańskie i angielskie nie udzielają żadnych informacji, dotyczących powyższych trzech konferencji.

. (Mgła tajemnicy przesłania poczynania dwóch zachodnich mężów stanu. Otaczanie się tajemniczą mgiełką jest w okresie konferencji pokojowej, na której dąży się do stworzenia jak najszczerszej współpracy międzynarodowej objawem wybitnie niezdrowym. Zachodzi obawa, że cień tajemniczej mgiełki rozejdzie się po świecie i przesłoni wiarę w pokój. Jednostki podchodzące do zagadnienia pokoju uczciwie nie powinny swymi poczynaniami przypominać Sherlocka Holmesa z dr Wattsonem).

Z ostatniej chwili

WYBORY W SAKSONII

BERLIN (ant. wł.). Na terenie strefy okupacyjnej ZSRR odbyły się wybory do rad powiatowych, w których zdecydowane zwycięstwo odniosła Socjalistyczna Partia Jedności 48 procentami głosów, Liberalni Demokraci 20 proc. głosów, Chrześcijańscy Demokraci 19 proc. głosów.

LA GUARDIA W KOPENHADZE

KOPENHAGA (ant. wł.). Wczoraj przybył do Kopenhagi dyr. naczelny UNRRA La Guardia, aby wziąć udział w obradach międzynarodowego zjazdu do spraw żywnościowych. W dniu dzisiejszym ustalone zostaje stworzenie międzynarodowego biura dla spraw żywnościowych. Delegat ZSRR jeszcze nie przybył do Kopenhagi.

DALSZE ZAJŚCIA W INDIACH

BOMBAJ (ant. wł.). Wczoraj w dalszym ciągu dochodziło do starć ulicznych. Na terenie Bombaju było ponad 400 ofiar, w tym około 100 zabitych.

ZAJŚCIA W PALESTYNIE

BEIRUT (ant. wł.). Wczoraj wpłynął do portu w Haifie okręt wiozący nielegalnych emigrantów, eskortowany przez kontrtorpedowiec brytyjski. Władze wojskowe brytyjskie nie dopuściły do wyładowywania się emigrantów Doszło do silnego starcia. Były ofiary w Żydach i marynarzach angielskich.

Porozumienie prawicy i lewicy partyjnej

Zakończenie Kongresu Francuskiej Partii Socjalistycznej

PARYŻ. Po czterodniowych obradach, kongres francuskiej partii socjalistycznej został zamknięty w niedzielę jednomyślnym przyjęciem rezolucji, która stanowi kompromis, pomiędzy stanowiskiem prawicy i lewicy partyjnej. Rezolucja stwierdza, że francuska partia socjalistyczna zamierza zachować całkowitą niezależność wobec innych partii. Wyrażając opinię, że rząd w jednolitym składzie socjalistycznym byłby najbardziej pożądany, rezolucja postawiła zasadę drzwi otwartych dla ewentualnego udziału partii socjalistycznej w przyszłym rządzie koalicyjnym. Wyrażając sąd o innych partiach politycznych rezolucja określa partie radykalne jako zbyt konserwatywne, a partię republikańsko-ludową jako często zbyt reakcyjną. Co się tyczy partii komunistycznej rezolucja stwierdza, że francuska partia socjalistyczna zmierza nadal do współpracy z tym stronnictwem celem organicznego zjednoczenia proletariatu. Wysuwa jednak pod adresem komunistów szereg postulatów jako warunek jedności działania.

Potworne cmentarzysko w Niemczech

BERLIN (PAP). Z Drezna donoszą, że aresztowano b. komendanta „Stalagu 304" koło Zeithain w Saksonii. Poszukiwania za innymi członkami administracji obozowej są w toku. Na terenie tego obozu wykryto mianowicie masowe groby, w których spoczywają szczątki 200.000 radzieckich żołnierzy i osób deportowanych, mieszkańcy okolicznych zasiali na grobach zboża i kartofle w nadziei, że zamaskują to straszne cmentarzysko i uniknął dochodzeń, których się obawiali. Dziennikarze brytyjscy stwierdzili, że w grobach masowych poukładano zwłoki kilku warstwami. Niemcy, którzy służyli podczas wojny w szpitalu obozowym opowiadają, że z dwóch milionów obywateli radzieckich, jacy przewinęli się przez ten obóz w latach 1941—1945 wielka ilość umarła z głodu oraz od chorób, tyfusu i dezynterii, wielu zaś zostało zamęczonych.

Ostateczne obliczenie wyników plebiscytu w Grecji

ATENY (Ant. wł.). Premier grecki Tsaldaris wyjedzie prawdopodobnie dziś po południu, aby poinformować króla Jerzego o wynikach plebiscytu. Według ostatecznych obliczeń za powrotem króla wypowiedziało się 73 proc. ludności, przeciwko powrotowi 27 proc.

NOTA JUGOSŁOWIAŃSKA W WASZYNGTONIE

WASZYNGTON (Ant. wł.). Ambasador jugosłowiański w Waszyngtonie złożył ostrą notę protestacyjną stwierdzającą, że samoloty amerykańskie nadal gwałcą terytorium jugosłowiańskie. Nota zarzuca Stanom Zjednoczonym nieudzielenie odpowiedzi na poprzednie noty jugosłowiańskie i zwala winę z wypadków z 9 i 19 sierpnia na Stany Zjednoczone.

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

WASZYNGTON Ant. wł.). Wczoraj pod przewodnictwem delegata Polski dr. Langego odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa. Przemawiając do zebranych członków Rady dr. Lange powiedział, że zdaniem jego sytuacja polityczna ostatnio pogorszyła się i zwrócił się z apelem do trzech wielkich mocarstw, aby wzajemnym pójściem na ustępstwa doprowadziły do polepszenia sytuacji. Na dzisiejszym posiedzeniu Rady rozpatrywana będzie sprawa oskarżenia Ukrainy przeciwko Grecji oraz projekt sowiecki, żądający ujawnienia wszystkich punktów, w których znajdują się wojska alianckie na terenach obcych, które nie były satelitami Niemiec.

Nowy proces przestępców wojennych w Pradze

PRAGA (PAP). Przed Czeskim Trybunałem Narodowym w Pradze odbędzie się w najbliższym czasie proces przeciwko b. przewodniczącemu czeskiej partii republikańskiej i byłemu premierowi Beranowi oraz innym członkom jego gabinetu. Ponadto na ławie oskarżonych zasiądą: zastępca b. protektora dla Czech i Moraw generała policji niemieckiej Kurt Daluege, szef gestapo w Kładnie Wiesmann, szef więzienia praskiego i morderca wielu Czechów Sopp oraz syn zdrajcy czeskiego i byłego ministra „Protektoratu" Igor Moravec. Również znana artystka czeska Lida Baarova odpowiadać będzie przed Trybunałem Narodowym za działalność szpiegowską na rzecz Niemiec.

NOWY TRANSPORT PRZESTĘPCÓW WOJENNYCH

BERLIN (PAP). Transport 43 przestępców wojennych wyruszył ze strefy brytyjskiej do Szczecina. W transporcie znajduje się Wilhelm Blum, b. szef Gestapo w Radomiu. Blum aż do odejścia transportu uporczywie nie przyznawał się do winy, dopiero po skonfrontowaniu ze swym dawnym posługaczem załamał się i przyznał się do popełnionych zbrodni.

AKCJA ŻNIWNA NA DOLNYM ŚLĄSKU ZAKOŃCZONA

WROCŁAW (PAP). Akcja żniwna i sprzęt zbóż zakończony został na terenie całego województwa wrocławskiego w 100 proc., nowe zbiory złożono prawie całkowicie w stodołach. Olbrzymi wkład w żniwa dały w woj. wrocławskim oddziały Wojska Polskiego dow. Śląsk. Brygady wojskowe skosiły 21.318 ha pól, dokonując równocześnie własnymi środkami transportowymi zwózki zbóż z 20.455 ha. Równocześnie ze żniwami i zwózką zbóż przeprowadzono podorywkę pod nowe obsiewy oraz omłoty, które trwają w dalszym ciągu.

NIEPOKOJE W BOMBAJU

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że w obawie demonstracji muzułmanów przeciwko nowemu rządowi tymczasowemu zarządzono w Bombaju wzmocnienie środków bezpieczeństwa. W dzielnicach muzułmańskich widać wielu demonstrantów z czarnymi chorągwiami, w dzielnicach hinduskich widzi się flagi trójbarwne. W niedzielę doszło tam do poważnych rozruchów, w ciągu dwóch godzin padło 37 zabitych a 179 osób zostało rannych. Sytuacja została opanowana, jednakże policja i wojsko roztoczy specjalną ochronę nad ośrodkami rządowymi, rząd zaś, przebywający obecnie w Poona, jest w stałym kontakcie z komendantem policji w Bombaju.

SKAZANIE B. WĘGIERSKIEGO MINISTRA OBRONY NARODOWEJ

BUDAPESZT (PAP). Jak komunikuje radio Budapeszt, b. węgierski minister obrony narodowej Istvan Antal skazany został przez Trybunał Ludowy w Budapeszcie na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Konferencja prasowa u Manuilskiego

NOWY JORK (PAP). Odbyła się tu konferencja prasowa u ministra spraw zagranicznych republiki ukraińskiej, Manuilskiego. Manuilski zaznaczył, że 24 sierpnia, będąc na konferencji paryskiej, wysłał telegram do sekretarza generalnego ONZ, Trygve Lie, żądając postawienia sprawy greckiej na porządku dziennym Rady Bezpieczeństwa. Trygve Lie odpowiedział zaproszeniem Manuilskiego na zebranie rady. Minister odczytał następnie tekst telegramu Trygve Lie, oświadczający, że skarga ukraińska pod adresem Grecji będzie na porządku dziennym przyszłego zebrania. Opierając się na tej depeszy Manuilski przybył do Nowego Jorku, aby być obecnym na posiedzeniu rady. Jednakże 30 sierpnia rada bezpieczeństwa zdecydowała się nie wysłuchać przedstawiciela Ukrainy. Manuilski stwierdził, że decyzja ta jest w sprzeczności z art. 35 karty narodów zjednoczonych. Przypominając, że podpisało i przyjęło ją 51 narodów, minister podkreślił, że Cadogan i Van Kleffens nie mieli prawa jej anulować. Decyzja rady jest również sprzeczna z art. 37 regulaminu, przyznając każdemu z członków ONZ prawo wystąpienia przed radą w takich sprawach. Minister zauważył ironicznie, że nie wie, czy historia zanotuje nazwiska Cadogana, Van Kleffensa lub Prodiego, którzy głosowali przeciwko zaproszeniu na radę. Być może historia wybaczy im, ale w danej chwili trzeba zapamiętać te nazwiska. Opinia publiczna we wszystkich krajach powinna wiedzieć, że to z ich inicjatywy zrodziły się objekcje przeciwko wysłuchaniu przedstawiciela republiki ukraińskiej. Nie wiadomo, jak zareaguje na takie postępowanie republika ukraińska, jasne jest jednak, że akcja delegatów, którzy się sprzeciwili wysłuchaniu przedstawiciela tej republiki, pozostawała w związku z pierwszowrześniowym referendum w Grecji. Referendum to — mówi minister — przebiega w warunkach silnego terroru. Minister jest w posiadaniu wielu materiałów dla uzasadnienia tego oskarżenia. Ukraina miała prawo, jako członek ONZ, przedłożyć ten materiał radzie bezpieczeństwa, ale delegat brytyjski postawił radę w obliczu faktu dokonanego. Zdaniem Manuilskiego, nie życzy on sobie, aby zaznajomiono demokratyczną opinię publiczną z tym, co się dzieje w Grecji. Manuilski oświadczył, że jeśli Rada tego pragnie, może dostarczyć nawet więcej tych danych. Następnie minister przypomniał obawy, iż terror w Grecji może się przerodzić w działania agresywne przeciw innym narodom. Doszło już do wielu incydentów granicznych, organizowanych przez tych, którzy chcą zawładnąć terytoriami innych narodów, a nie przez tych, którzy pragną obronić własne terytoria. Niemcy prowokowali incydenty w Sudetach, a Japonia w Mongolii dla celów agresji. Manuilski podkreślił, że to nie Albania pożąda terytorium greckiego, lecz Grecja chce jedną trzecią Albanii. Z tym względem — zakończył Manuilski — republika ukraińska przedłożyła tą sprawę radzie bezpieczeństwa, a jednakże rada nie życzy sobie dopuścić do głosu kraju, który stracił ponad półtora miliona ludzi w walce o wspólną sprawę.

Ucieczka Degrelle'a

LONDYN (PAP). Prasa angielska donosi, że Degrelle uciekł z Hiszpanii na pokładzie parowca „Monte Ayala", który wypłynął z portu Corunna. Parowiec ten znajduje się w drodze do Ameryki Południowej.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że na granicy portugalsko-hiszpańskiej zostały wydane specjalne zarządzenia na wypadek, gdyby przywódca rexistów belgijskich Leon Degrelle, zamierzał udać się z Hiszpanii do Portugalii. We wszystkich portach portugalskich również zaostrzona została kontrola. Statek „Monte Ayala", na którym jakoby miał znajdować się Degrelle, został starannie przeszukany w Lizbonie. Policja oświadczyła, że Degrella nie znaleziono.

Nowe San Domingo

Brytyjskie Ministerstwo Wojny wcieła żołnierzy polskich do swej armii

LONDYN (SAP). Brytyjskie Ministerstwo Wojny wydało szczegółową instrukcję, dotyczącą korpusu Przesiedlenia, którą mają otrzymać wszyscy żołnierze polscy w Anglii. Instrukcja ta zawiera szereg punktów, stojących w sprzeczności tezami wysuniętymi przez rząd polski w ostatniej nocie do Wielkiej Brytanii w sprawie żołnierzy polskich w Anglii.

Instrukcja wydana przez „War Office" stwierdza, że polski korpus przesiedlenia wchodził w skład armii brytyjskiej.

„Tym spośród was, — głosi instrukcja — którzy do korpusu nie wstąpią, armia brytyjska nie będzie mogła pomóc. Dla waszego własnego dobra usilnie zaleca się wam zatem wstąpić do korpusu."

Inny punkt instrukcji mówi: „Z chwilą wstąpienia do korpusu staniecie się żołnierzami armii brytyjskiej i będziecie podlegali brytyjskim przepisom dyscyplinarnym. W czasie służby będziecie musieli wykonywać rozkazy tak, jak żołnierze w jednej armii. W razie wykroczenia będziecie sądzeni przez brytyjski sąd wojskowy na podstawie brytyjskich przepisów."

T. zw. możliwości, jakie się roztoczą przed żołnierzami polskimi ujęto w 4 punkty:

1. Będziecie mieli możliwości powrotu do Polski. W każdej chwili, kiedy zechcecie, otrzymacie zapłatny przejazd, dostaniecie zwolnienie z korpusu, otrzymacie żołd z dodatkami oraz odprawę pieniężną.
2. Jeśli zechcecie, zaciągnięcie się do armii brytyjskiej. Kto ma poniżej trzydziestu lat i zdrowie może się zgłosić do służby. Będziecie wówczas odesłani do brytyjskiej jednostki na zbadanie i w razie przyjęcia staniecie się brytyjskimi żołnierzami.
3. Jeżeli zechcecie osiedlić się poza Wielką Brytanią otrzymacie wszelką pomoc.
4. W razie znalezienia pracy dla was lub przez was samych, otrzymacie żołd z dodatkami i będziecie przeniesieni do rezerwy."

Instrukcja dotycząca oficerów, jest podobna. W punkcie dotyczącym wstąpienia do armii brytyjskiej czytamy:

„Zaciągnięcie się do zawodowej armii brytyjskiej jako szeregowy. Przepisy brytyjskie nie zezwalają nikomu, kto nie jest obywatelem brytyjskim na służbę w zawodowej armii brytyjskiej w stopniu oficera, lecz jeśli pan odpowiada warunkom zdrowia i ma poniżej lat trzydziestu, może pan złożyć podanie o przyjęcie".

Oto jaki los zgotował Anders zbałamuconym przez siebie żołnierzom: Żołnierze powyżej 30 lat zostają po prostu na bruku. Młodsi mogą iść na nowe San Domingo.

W myśl noty rządu polskiego do rządu W. Brytanii, ci żołnierze i oficerowie polscy, którzy wstąpią do armii brytyjskiej, mają być siłą faktu pozbawieni obywatelstwa polskiego.

AUSTRIA ŻĄDA WYDANIA DIETRICHA

LONDYN (PAP). Radio londyńskie donosi, że rząd austriacki zwrócił się do władz amerykańskich w Niemczech z prośbą o wydanie dowódcy SS Dietricha, który skazany został na karę dożywotniego więzienia przez amerykański sąd wojskowy w Dachau w lipcu ub. roku.

Dietrich był dowódcą wojsk niemieckich broniących Wiednia i rząd austriacki uważa go za odpowiedzialnego za zniszczenie miasta.

W KILKU WIERSZACH

WATYKAN. Minister sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych Thomas Clark, który przebywa w oficjalnej misji w Europie, będzie przyjęty przez Papieża w Castel-Gandolfo.

BERLIN. Międzynarodowy Urząd Odszkodowań w Berlinie przyznał Francji wszystkie najnowocześniejsze urządzenia wielkiej centrali elektrycznej w Neckerau koło Mannheimu, w Niemczech amerykańskiej. „Kraftwerke" z Neckerau były podziemną fabryką, jedną z najpotężniejszych centrali przemysłowych w Niemczech.

LONDYN. Marszałek polny Sir Claude Auchinleck opuścił Londyn drogą powietrzną, wracając do Indii. Marszałek Auchinleck w Londynie brał udział w konferencji dowódców wojskowych, zwołanej przez szefa imperialnego sztabu generalnego polnego Montgomery.

ATENY. Władze greckie zakazały zebrania publicznego, należących do partii FAM (lewica). Zebranie to miało się odbyć w teatrze. Natomiast demonstracje rojalistyczne za powrotem króla Jerzego, w których wzięło udział około 100 tysięcy Ateńczyków i wieśniaków z Attyki odbyły się na placu Konstytucji bez żadnych przeszkód.

BEJRUT. Nie ma już w Libanie ani jednego francuskiego żołnierza. W piątek wyjechał z Bejrutu krążownik „Montcalme", wiozący wojska francuskie z dowódcą gen. Borgnis Desbordes. Do końca roku bieżącego zostaje jeszcze w Libanie 300 osób francuskiego personalu cywilnego, aby dokończyć prace likwidacyjne zarządu francuskiego, wypełniając w ten sposób warunki układu o ewakuacji.

NANKIN. Oficjalny rzecznik rządu oświadczył, że w piątek rano wojska nacjonalistyczne zdobyły Czeng Teh, stolicę prowincji Hehol.

RZYM. Do Rzymu przyjechała delegacja filmowców Związku Radzieckiego. Delegacja wyda za do Wenecji, gdzie będzie uczestniczyła festiwalu filmowym. Inauguracja festiwalu będzie się 1 września.

Przemówienie Prezesa Rady Ministrów przez radio w dniu 1 września

Dzień pierwszy września 1939 r. pozostanie pamiętny na zawsze w historii świata i historii naszego narodu, jako pierwszy dzień najbardziej krwawej i najbardziej bezlitosnej w dziejach ludzkości wojny. Nigdy jeszcze, nawet za czasów najbardziej barbarzyńskich, rozbestwienie żadnego plemienia czy narodu nie dorównywało rozbestwieniu narodu niemieckiego.

Niemcy nie tylko lubowali się w okrucieństwach, nie tylko wsławili się masowymi mordami dzieci i kobiet, ale tak podeptali godność ludzką, jak tego nikt dotychczas uczynić nie potrafił. Wiele milionów ludzi zostało pohańbionych w swym człowieczeństwie, a uczucia dalszych milionów zostały tak zatrute i zdeprawowane oparami hitleryzmu, że wiele lat upłynie, nim zdołają te miliony ludzi wrócić do moralnego zdrowia.

Wojna r. 1939 była zatem wojną niemieckiego bestialstwa i rozpasania z człowieczeństwem, moralnością i kulturą. W tej wojnie naród polski nie szczędził mienia i krwi. Wystarczy przypomnieć Westerplatte, bitwę pod Kutnem, obronę Warszawy, Modlina, Helu, epopeę okrętu podwodnego „Orzeł", walki lotników polskich w bitwie o Londyn, Tobruk, Monte Cassino, boje naszej marynarki wojennej, trudy marynarki handlowej, walki wojska polskiego pod Lenino, przy zdobywaniu Warszawy, pod Królewcem, Kołobrzegiem, Gdynią, Szczecinem i Berlinem, a także walki Armii Ludowej i Armii Krajowej oraz postawę całego społeczeństwa wobec niemieckiego okupanta — wszystko to stanowi nasz wielki wkład do wojny.

Siódma rocznica wojny zastaje nas wszystkich w pełni pracy nad odbudową kraju i stolicy, naszej nieśmiertelnej i zawsze buntowniczej w stosunku do najeźdźcy — Warszawy, której odwieczny wróg zaprzysiągł zgubę. Zniszczył ją w 85%, ale celu swego nie osiągnął. Wolą całego narodu nasza ukochana stolica dźwiga się z gruzów i z czasem stanie się jednym z najpiękniejszych i najlepiej urządzonych miast w świecie. Odbudujemy Warszawę, jako miasto przyszłości, w którym każda rodzina, każdy człowiek pracy będzie posiadał własne wygodne mieszkanie. Zbudujemy naszą stolicę według najlepszych wzorów europejskich i amerykańskich, gdzie dla żadnego dziecka nie zabraknie słońca, powietrza i zieleni, gdzie dzieci robotników i wyrobników nie będą chorowały na krzywicę i gruźlicę i gdzie radość i wesele wypełnią ściany mieszkań oraz liczne ogrody i parki.

Żeby ten wielki i piękny plan zrealizować, potrzeba nam do tego dzieła powołać cały naród. Tak jak walka i opór Warszawy był dokonywany w imieniu całego narodu, tak szybka odbudowa naszej stolicy leży również w interesie całego narodu.

W dniu dzisiejszym rozpoczynamy w całym kraju wielką akcję pod hasłem:

Warszawę budujemy wysiłkiem całego narodu.

Wszyscy Polacy, robotnicy i chłopi, mieszczaństwo i inteligencja, wojskowi i księża, wszyscy bez wyjątku powinni w miarę sił swoich i możności dostarczyć środków na odbudowę stolicy Państwa.

Im prędzej odbudujemy Warszawę, tym szybciej wystąpi odbudowa naszego kraju w ogóle. Na stolicy wzoruje się życie reszty kraju i ze stolicy głównie płynie na prowincję podniета do życia lepszego i piękniejszego.

Wszyscy bierzmy przykład z mieszkańców Górnego Śląska, których pracą i ofiarnością został już odbudowany most Poniatowskiego na Wiśle.

Odbudowa, a właściwie budowa Warszawy stanowi tylko część tej wielkiej pracy, którą musimy wykonać w najbliższych latach, a którą będzie przebudowa całej Polski na zasadach sprawiedliwości społecznej.

Musimy jak najrychlej Polskę tak urządzić, ażeby w niej nie było obywateli pierwszej i drugiej klasy, żeby wszyscy mieli pracę i dostatek, wszyscy mogli kształcić swoje dzieci i pełnymi garściami czerpać ze wspólnych dobrodziejstw oświaty i kultury.

A więc od dnia dzisiejszego stajemy wszyscy na froncie odbudowy naszej stolicy Warszawy.

Wiadomości z eleganckiego świata

Pogoda przysłowiowo urocza w krainie jezior bawarskich jest piękna jak nigdy, żwawe małe żaglówki uwijające się po błękitnych wodach Tegernsee na tle zamglonych błękitnych gór stanowią doskonałe tło sezonu towarzyskiego, najwykwintniejszego od sześciu lat.

Gościom licznych „cocktail parties", ożywiających codziennie domki nad jeziorem (prawie wszystkie są zajęte w tym roku) braknie dobrze znanego widoku księcia Ruprechta. Lecz popularny dziekan towarzystwa bawarskiego żyje raczej samotnie od czasu choroby swej żony. Natomiast przystojna Emma Goering i jej pulchna rozkoszna córka Edda cieszą się wielkim powodzeniem. Emma wprawdzie planowała przepędzić skromnie to lato, lecz zgodziła swą decyzję dostatecznie, by móc wydać szereg intymnych olśniewających obiadków dla odwiedzających oficerów.

Najweselszymi ze wszystkich dam są pani Keitel (jej małżonka, podobnie jak i feldmarszałka Goeringa interesy zatrzymały w Norymberdze), oraz młoda pani von Blomberg (która swego ś.p. małżonka, ministra wojny, poznała w jednym z najbardziej ekskluzywnych lupanarów Berlina). Zajmują one wspólnie dziesięciopokojowy domek powyżej jeziora.

Od czasu wesela swej córki Sigrid, które było wydarzeniem sezonu, dystyngowana pani Frank (jej mąż był w swoim czasie gubernatorem Polski), prowadzi życie raczej lekkie, podejmując obiadkiem czy lampką wina tylko tak bliskie przyjaciółki, jak pani Wilchelmowa Frick czy pani Walterowa Funk.

Największym uznaniem cieszy się ta wesoła odwaga dam bawarskiego towarzystwa (które przecież tak wiele przeszły w latach ostatnich) u dzielnych amerykańskich podporuczników, kapitanów i majorów. Ich mundury nadają przyjęciom na Tegernsee ten lekki akcent marsowy, którym zawsze wyróżniało się towarzystwo bawarskie. (ZAP-Times).

Wyrok w procesie rybnickim

RYBNIK (PAP). Rejonowy Sąd Wojskowy w Katowicach na sesji wyjazdowej w Rybniku ogłosił wyrok w rozprawie przeciwko 34 członkom nielegalnej organizacji podziemnej, działającej pod przewodnictwem Józefa Wawrzyniczyka pseud. „Pepik". Banda ta przez dłuższy czas terroryzowała okoliczną ludność i dokonała szeregu grabieży u wieśniaków powiatu rybnickiego. Ponadto bandyci dokonali napadu rabunkowego na kasjera kopalni „Debieńsko", u którego zrabowali 2,5 miliona złotych. Łupem tym bandyci rozdzielili się między sobą, przyczym przywódcy wzięli sobie od 100 do 150 tys. złotych, zaś reszta otrzymała po 5 tys. złotych.

Banda ma również na sumieniu szereg napadów na działaczy społecznych, funkcjonariuszy bezpieczeństwa i inn.

Po przeprowadzeniu rozprawy i udowodnieniu winy, sąd ogłosił wyrok, mocą którego oskarżeni Józef Wywrzyniczyk, Władysław Grad, Antoni Fojcik, Maksymilian Mika, Emanuel Niedziela, Ryszard Kuczera, Michał Galosz, Henryk Thiel, Alojzy Godzek, Jan Posłuszny i Henryk Wilczek skazani zostali na karę śmierci, Stanisław Szymura, Jan Piątek, Roman Niedobęcki, Albin Kus, Wiktor Niedziela i Ernest Tendera otrzymali po 10 lat więzienia, reszta zaś oskarżonych została skazana na kary od 3 do 5 lat więzienia. 4 oskarżonych sąd uniewinnił z powodu braku dowodów winy.

BADANIE HAŁASU ULICZNEGO W MOSKWIE

MOSKWA (PAP). Laboratorium akustyczne Akademii Architektury ZSRR przeprowadziło badania szumu na ulicach Moskwy przy pomocy specjalnego do tego celu skonstruowanego aparatu. Aparat stanowi czuły mikrofon, rejestrujący dźwięki o natężeniu od 30—130 fonów. Na podstawie wyników przeprowadzonego badania zostanie zestawiona mapa szumu na ulicach Moskwy. Przeprowadzone badanie wykazało zależność szumu ulicznego od szerokości i nawierzchni jezdni, od obecności zieleni itd. Wszystkie te okoliczności uwzględnią architekci radzieccy przy projektowaniu nowych i rekonstruowaniu starych ulic i placów stolicy. 4 września zostanie przeprowadzone badanie szumu na placach przydworcowych w porze nocnej.

NOWY RADZIECKI MODEL ELEKTROWOZU

MOSKWA (PAP). Radziecka fabryka „Dynamo" wyprodukowała nowy model elektrowozu. Nowy elektrowóz posiada silnik o mocy 3.300 koni mechanicznych. Maszyna waży 132 tony. Porusza ona pociągi o ciężarze 2 tysiące ton z szybkością do 100 klm. na godzinę. Nowy elektrowóz został wypróbowany i przekazany zelektryfikowanym kolejom południowego Uralu.

Piętnaście miesięcy pracy na Dolnym Śląsku 6.IV 1945—30.VI 1946 — Mgr Stanisław Piaskowski, wojewoda wrocławski

Na ostatnim plenum Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu — złożył wojewoda wrocławski tow. Stanisław Piaskowski sprawozdanie ze swej działalności za okres od objęcia urzędu Pełnomocnika Rządu R. P. na Okręg Dolnośląski. Dyskusję nad sprawozdaniem odłożono do następnego plenum.

„Pragniemy dziś zaznajomić naszych Czytelników z niezmiernie cennym materiałem, zawartym w sprawozdaniu, które ukazało się jako broszura w nakładzie Wydziału Propagandy Wojewódzkiego Komitetu PPS we Wrocławiu.

Podkreślić musimy na wstępie niezwykle trzeźwą i objektywną ocenę życia i pracy naszego terenu, proste i trafne uwydatnienie przez autora zarówno dodatnich jak i ujemnych momentów pracy całego aparatu administracyjnego, który wykuwał się w walce z niezwykle skomplikowanymi i często nieznanymi dotąd sprawami, borykając się z tysiącami najrozmaitszych trudności, częściowo nieodległych, częściowo zależnych od nas, tworzących się w oparciu o nowe, własne doświadczenie, w których nie brakło pomyłek i błędów, ale które nie były pozbawione i sukcesów. Celnie uchwycone dane cyfrowe dają nam jasny obraz gigantycznego niemal wysiłku niezliczonych pracowników, których poniągnęła na Dolny Śląsk rzetelna chęć czynu, pracy dla Polski. Wysiłku tych pionierów z kierownikiem tow. mgr. Piaskowskim — zdołała przysłonić ani zła wola przeciwników politycznych, ani rzesze hien szabrowniczych. Dzięki wysiłkowi aparatu administracyjnego — Dolny Śląsk nie jest po kilkunastu miesiącach władania naszego ani „dzikim Zachodem", ani „gospodarczą pustką".

Życie poszczególnego człowieka pracy przybiera coraz bardziej ustabilizowane formy i scala się dziesiątkami widzialnych i niewidzialnych nici ze sprawami i życiem mieszkańców Polski centralnej. Jest w tym niezaprzeczalna zasługa tego, który od pierwszej chwili sprawowania władzy administracyjnej jest nie tylko de iure ale przede wszystkim moralnym kierownikiem społeczeństwa dolnośląskiego jest przewodnikiem tych najlepszych, najuczciwszych, najofiarniejszych — zasługa tow. Piaskowskiego.

Sprawozdanie poprzedzają pewne dane ogólne, ilustrujące cyfrowo podział administracyjny i stosunki ludnościowe, jakie istniały na Dolnym Śląsku za panowania niemieckiego, a jakie zastała administracja polska i jakie wyniki osiągnięto w tej dziedzinie na obecnym etapie pracy.

Dolny Śląsk stanowił prowincję złożoną z dwóch administracyjnych jednostek: regencji wrocławskiej i legnickiej — o łącznej powierzchni 26.616 km². Ludność wynosiła 3132198 głów. Do prowincji należała też cała dzisiejsza Ziemia Lubuska, włączona na wniosek tow. Piaskowskiego uchwałą Rady Ministrów z dnia 7 VII 45 r. do woj. poznańskiego. Powierzchnia województwa wynosi w nowo ustalonych ramach 24.497 km² i jest czwartą co do wielkości powierzchni województw w Polsce (po poznańskim, warszawskim i lubelskim). Teren podzielony został na 33 powiaty i 2 miasta, na prawach powiatów grodzkich (Wrocław i Wałbrzych). Dokładne określenie stanu liczebnego ludności jest dziś jeszcze rzeczą niemożliwą, wobec nadal trwającej akcji przesiedleńczej, osiedleńczej, a nadto indywidualnego osiedlania się ludzi z Polski centralnej. W przybliżeniu obecny stan ilościowy ludności wynosi około 1 mil. 200 tys.

Ilość Niemców nie stanowi więcej niż połowę całej ludności polskiej. Chłonność ludności jest u nas już w tej chwili na wyczerpaniu ze względu na poważne zniszczenia miast i wielu okolic. Tu wymienić należy w pierwszym rzędzie Wrocław, Głogów, 39 mocno zdewastowanych miast pozostałych i 30 ośrodków których zniszczenia wahają się w granicach do 30%.

Zniszczenie całego szeregu fabryk zmniejszyło też w porównaniu z sytuacją do 39-go roku możliwości zatrudnienia robotników przemysłowych. Przed wybuchem wojny w roku 1939 pracowało na Dolnym Śląsku 1 660 000 ludzi. W czerwcu br. ogólna ilość robotników przemysłowych wynosiła 99.476 osób, w tym Polaków 38602. Robotnicy niemieccy są stale zastępowani siłami polskimi. Dalsza chłonność naszego terenu zależy w dużej mierze od tempa odbudowy miast i od parcelacji większych dworskich obszarów i zabudowań.

Organizacja administracji polskiej

Do montowania administracji na Dolnym Śląsku przystąpił tow. mgr Piaskowski już w marcu 1945-go roku na mocy uchwały Rady Ministrów z dnia 14/III 45 r. mianującej go Pełnomocnikiem Okręgu Administracyjnego Dolnego Śląska. Jeszcze toczyły się boje na ulicach i przedmieściach Wrocławia, a już przybyła do Trzebnicy pierwsza ekipa. W czerwcu 45 r. tymczasową siedzibą władz administracyjnych stała się Legnica i była nią do czasu uporządkowania we Wrocławiu pierwszych biur, urzędów i mieszkań. W tym wstępnym inaczej — pierwszym okresie organizacyjnym — praca administracji natrafiała na ogromne trudności. Były one wynikiem zarówno chaosu końcowej fazy wojny jak i pierwszych miesięcy po wojnie. Budynki i drogi komunikacyjne przedstawiały się opłakanie, dawał się dotkliwie we znaki brak transportu i materiałów pędnych. Nie było dostatecznej ilości fachowo przygotowanych urzędników o mocnym kośćcu moralnym. (Obok ludzi pracujących dniem i nocą z całym samozaparciem się siebie nie zabrakło i takich, których możliwość łatwego wzbogacenia się złamała moralnie.)

Brak przepisów prawnych, odpowiednich zbiorów norm i zarządzeń powodował często wydawanie decyzji sprzecznych, co nie sprzyjało wytworzeniu się sprężystej dyscypliny.

Sytuacja aprowizacyjna i żywnościowa była bardzo trudna, władze bezpieczeństwa słabe nie gwarantowały jeszcze spokoju obywatelowi. Przyjeżdżali różni „pełnomocnicy", których współzależność była nieokreślona, a każdy z nich czuł się w prawach do samodzielnego decydowania o wszystkim, czyniąc to dość często na korzyść własnej kieszeni ze szkodą dla państwa.

Lecz mimo to — już pierwsze wyniki pracy dały swe rezultaty. W dwa tygodnie po rozpoczęciu prac organizacyjnych — 2 maja było już zorganizowane 25 wydziałów Urzędu Okręgowego, obsadzono 20 obwodów. Był to niewątpliwie wynik zarówno zaufania do kierownika jak i owocnej działalności przyjęty.

Zapał, chęć do pracy, odsunięcie poza nawias potrzeb własnej osoby, zgodne współdziałanie istniejących podówczas 4 partii politycznych— oto, co cechowało wszystkich. Ta imponująca harmonia, wewnętrzne zgranie się przybyłych, niezależnie od rodzaju wykonywanej funkcji— dało też imponujące wyniki. Już 10-go czerwca 1945-go roku zdołano zwołać do Legnicy pierwszy zjazd pełnomocników obwodowych ze wszystkich obwodów Dolnego Śląska. Od tego momentu weszła administracja polska w nowy okres organizacyjny — nadal nie pozbawiona konieczności pokonywania niemałych trudności, lecz opierająca już swą pracę o wyniki pierwszych tygodni urzędowania polskiego w terenie. Okres ten zapoczątkował fazę dalszej rozbudowy istniejących już komórek administracyjnych w Okręgu i Obwodach, jak również umacnianie autorytetu władzy administracyjnej, która położyłaby tamę nadciągającym falangom „niebieskich ptaków", a tudzież uczciwej, rzetelnej pracy — gwarantowałaby pokój i bezpieczeństwo. Aparat milicyjny był wciąż jeszcze słaby. Na stacjach z powodu zatorów tygodniami całymi leżeli repatrianci; transport nie dopisywał, sytuacja aprowizacyjna była nadal nierozwiązana. Okres ten zakończony został w listopadzie, z chwilą ogłoszenia dekretu o zarządzie Ziem Odzyskanych i powołania dla tych ziem specjalnego Ministerstwa.

(Dokończenie nastąpi)

Proces przeciwko Amonowi Goethowi — trwa

KRAKÓW (PAP). W sobotę po południu zeznawała reszta świadków. Świadek dr. Mirowski opisuje egzekucję w święto Sądnego Dnia, kiedy zginęło 60 osób.

—Świadek Siegman potwierdza osobisty udział Goetha w mordach i likwidacji getta krakowskiego. Świadek widział, jak oskarżony podniósł za włosy 3-letnie dziecko i strzelił mu w głowę. Innym razem świadek widział szczucie psa na więźnia.

Prokurator pyta oskarżonego, czy nie odczuwa moralnej, wewnętrznej potrzeby wytłumaczenia swych uczynków. Oskarżony zdaje się nie rozumieć pytania. Prokurator pyta więc, czy oskarżony wie, co to jest wewnętrzna moralna potrzeba. Goeth wzrusza ramionami.

Świadek Biberstein Artur, charakteryzując sylwetkę oskarżonego mówi: „Byłem w 11-stu obozach koncentracyjnych, poznałem ponad 20-tu komendantów obozów koncentracyjnych oraz 100 oficerów i podoficerów SS, oraz setki SS-manów, żaden z nich nie był takim zbrodniarzem i sadystą, jak Goeth."

W piątym dniu procesu przeciwko Amonowi Goethowi zeznaje świadek dr Biberstein, który pracował w szpitalu w obozie płaszowskim. W swym kilkugodzinnym zeznaniu opisuje on szczegółowo przebieg likwidacji getta krakowskiego oraz stosunki sanitarne w obozie. W czasie wstrząsającego opisu zwożenia trupów getta i masowych mordów, oskarżony ostentacyjnie ziewa i ogląda paznokcie. Św. Biberstein opisuje straszliwy wygląd szpitali w gecie, do których przybył po likwidacji dla przewiezienia urządzeń szpitalnych do obozu. Przechodził przez zakrzepłe kałuże krwi. Chorzy i personel szpitalny leżeli pomordowani na salach. Na ulicach pełno trupów. SS-mani wyciągali z kryjówek chorych Żydów i przekazywali ich do obozu w Płaszowie, gdzie wszystkich stracono.

Dr. Biberstein podaje cyfrę ludzi zastrzelonych w gecie na około 2 i pół tysiąca w czasie likwidacji oraz około tysiąca wyciągniętych z kryjówek. W samym obozie mordowano około 250 Żydów miesięcznie w grupach zbiorowych i indywidualnych. Poza tym z Montelupich i innych miejsc przywożono do czterech aut ludzi tygodniowo, co dawało miesięcznie około 250 zabitych. W czasie istnienia obozu stracono około 10 tysięcy ludzi.

Św. Dziarmierski przejeżdżał szosą wielicką w czasie doprowadzania Żydów z getta do Płaszowa — pod pozorem uszkodzenia motocykla zatrzymał się na szosie i obserwował kolumnę. Ukraińscy strażnicy strzelali do idących i bili ich kolbami. Zamordowanych zbierano na wóz, który posuwał się za kolumną. Po wprowadzeniu Żydów do obozu świadek przedostał się na teren wapienników miejskich i stamtąd obserwował masową egzekucję. Przy traceniu rozebranych do naga ludzi był obecny Goeth z psem. Bił on nagie kobiety i dzieci, które niedość szybko zbiegały do otwartego grobu. Po powrocie do domu świadek do późnej nocy widział światła reflektorów na górze straceń i słyszał strzelaninę.

ALEJA GENERAŁA SIKORSKIEGO W SŁUPSKU

SŁUPSK (PAP). Miejska Rada Narodowa miasta Słupska postanowiła ku uczczeniu pamięci i zasług generała Władysława Sikorskiego nadać jednej z ulic Słupska nazwę Aleja Generała Sikorskiego.

Wybitni przestępcy wojenni w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W dniu 1 września rb. przedstawiciele Misji Wojskowej do Badań Zbrodni Niemieckich pod przewodnictwem mjra Bednarza przywieźli do Warszawy trzech wybitnych niemieckich zbrodniarzy wojennych.

Walter Goudeville, generał żandarmerii SS, był zastępcą Greisera dla spraw policyjnych na okręg Warthegau. Odznaczał się on bezwzględnym okrucieństwem w stosunku do Polaków. Karierę swoją w czasie wojny rozpoczął od oberleutnanta i szybko awansując został pod koniec wojny generał-majorem. W czasie podróży był przygnębiony, nie ma on żadnych złudzeń co do kary za swoje czyny, jest pewien, że zostanie skazany na śmierć.

Drugim zbrodniarzem dostawionym wczoraj do Warszawy jest generał policji von Proeck, szef żandarmerii w Bydgoszczy. Za jego to „rządów" ludność Bydgoszczy była prześladowana, tępiona i mordowana. Ma on na sumieniu sławną bydgoską „krwawą niedzielę".

Trzeci z przestępców — to Walter Gehrels, starosta w Poznaniu. Ma on na sumieniu m. in. bezwzględne wysiedlanie Polaków z Poznańskiego.

Zbrodniarze niemieccy zostali odnalezieni przez Polską Misję Wojskową w obozie Sandbosten, w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Z łotniska przestępcy odstawieni zostali do więzienia mokotowskiego. Wszyscy zachowują się bardzo uniżenie, niepomni na posiadane jeszcze do niedawna szlify generalskie lub tytuły wielkorządców polskich. Nawet teraz jednak dbają wielce o drobne sprawy ó wygody, dopytując się, co będzie na obiad lub kolację, przy czym podkreślają, że jedzenie otrzymane od Polaków smaknje im bardzo.

Popularyzowanie obrotu bezgotówkowego

WARSZAWA (PAP). Na jednym z ostatnich posiedzeń komisji skarbowo-budżetowej KRN-u przy omawianiu polityki finansowej państwa podkreślono konieczność jak najszerszego wprowadzenia i stosowania obrotu bezgotówkowego.

Obrót bezgotówkowy uzupełnia obieg pieniężny w Państwie i przyczynia się do ograniczenia emisji banknotów, przy czym zaoszczędza dużo kosztów i kłopotów związanych z podnoszeniem, przeliczaniem i przekazywaniem sum pieniężnych przeznaczonych do wypłaty. Dzięki temu obrotowi unika się również ryzyka związanego z woŝeniem, noszeniem oraz przechowywaniem gotówki. Najważniejszym zaś znaczeniem ekonomicznym obrotu bezgotówkowego jest powrót pieniądza, nie biorącego udziału w obrotach gospodarczych, do kas instytucji kredytowych, przez co stwarza on nowe środki do udzielania dalszych kredytów.

Ministerstwo Skarbu zezwoliło ostatnio kasom Urzędów Skarbowych i Rewizyjnych na otwarcie, oprócz już istniejących rachunków w PKO i Narodowym Banku Polskim, nowych rachunków bieżących w Komunalnych Kasach Oszczędności. Ponadto kasy Urzędów Rewizyjnych mogą posiadać rachunki bieżące w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Uruchomienie 75 nowych domów wypoczynkowych

przez Związki Zawodowe — poważne osiągnięcia wczasów pracowniczych

WARSZAWA (SAP). Fundusz Wczasów Pracowniczych oraz poszczególne Związki Zawodowe, zrzeszone w KC ZZ, zorganizowały i uruchomiły w czasie od 15 czerwca do 15 listopada 1945 r. 123 domy wypoczynkowe, z których korzystało 12.662 osoby.

W czasie od 1 stycznia do 30 czerwca 1945 r. uruchomiono już 406 domów wypoczynkowych, z których korzystało 18.962 osoby.

Sieć domów wypoczynkowych obejmuje;

Podhale: Zakopane, Zembrzyce, Bukowina, Murzasichle, Czorsztyn, Rabka;

Górny Śląsk: Wisła, Goleszów, Szczyrk, Jaworze, Porąbka, Strzebnica, Grabowice, Ustronie, Węgierska Górka, Zwardoń, Pławna, Sucha k. Żywca, Cygański Las;

Dolny Śląsk: Głuchołazy, Bierutowice, Jelenia Góra, Matejkowice, Kuźnice, Leśniczówka, Szklarska Poręba, Dąbrowa, Rucewo, Wysoka Łąka, Drewnica, Karpacz, Popławy;

Wybrzeże Gdańskie: Jastrzębia Góra, Jurata, Hallerowo, Sopoty, Oliwa, Jelitkowo, Postomin, Wielka Wieś;

Wybrzeże Szczecińskie: Międzyzdrój, Dziwna, Ustronie Nadmorskie;

Majątki ziemskie: Spała, Osuchów, Lubostron, Blachownia;

Uzdrowiska: Ciechocinek, Duszniki, Kudowa, Puszczykówo, Busko, Krynica, Szczawnica, Lądek, Wieniec.

W planach na najbliższą przyszłość oprócz rozszerzenia na większą skalę dotychczasowych poczynań przewiduje się organizowanie weekendów, połączonych z pracą oświatową, otwarcie w pobliżu fabryk — domów, w których po pracy mogliby spędzić robotniecy drugą połowę dnia i noc oraz rozciągnięcia akcji wczasów na rodziny robotników.

Fundusz Wczasów Pracowniczych przewiduje powiększenie liczby domów wypoczynkowych, obliczonych na 5.000 miejsc. Zrzeszone w KC ZZ Związki Zawodowe planują uruchomienie 76 nowych domów wypoczynkowych o 3.569 miejscach. Domy te powstaną na Podhalu, Wybrzeżu, Dolnym Śląsku i w miejscowościach podwarszawskich.

KCZZ w trosce o młodzież pracującą

WARSZAWA (SAP). KCZZ doszła do wniosku, że ochrona młodzieży pracującej nie jest w dostatecznej mierze uwzględniona.

W związku z czym KCZZ poleca zamieszczać w odpowiednim dziale układów zbiorowych punkty, dotyczące młodzieży pracującej. W szczególności należy:

a) spowodować, aby opłaty szkolne młodzieży pracującej i jednocześnie kształcącej się ponosili pracodawcy,

b) zastrzec, aby młodzież kształcąca się korzystała z urlopów w miesiącach wakacji szkolnych,

c) zastrzec, aby młodzież pracująca, gdy jest jedynym żywicielem rodziny, otrzymywała dodatek rodzinny.

d) zastrzec, aby młodzież w czasie nauki otrzymywała wszelkie przewidziane premie.

Z KRAJU

DALSZA OBNIŻKA CEN ZBOŻA I PIECZYWA NA ŚLĄSKU

KATOWICE. W województwie śląsko-dąbrowskim notujemy dalszą obniżkę cen wolnorynkowych żyta, mąki i pieczywa.

W związku z ustaleniem się ceny żyta (parytet Katowice) na 1.050 za 100 kg, w wyniku odbytej konferencji ustalono nowe ceny mąki i pieczywa, które przedstawiciele handlu i rzemiosła uznali za obowiązujące dla wszystkich grup handlu.

Między innymi cena za 1 kg chleba żytniego z mąki 90% w detalu wynosi 14 zł, 1 kg mąki pszennej 80% w detalu wynosi 35 zł, 1 kg chleba z mąki pszennej 80% — 35 zł. Cena bułek waha się od 2.50 do 6 zł.

Ceny obowiązują od dnia 30 sierpnia br. dla powiatów będzińskiego, bytomskiego, gliwickiego, katowickiego i miast wydzielonych z tych powiatów.

Ceny powyższe konferencja uznała w obecnej chwili za najwyższe z tym, że we wszystkich sklepach muszą być one ujawnione, a cenniki wywieszone na widocznym miejscu.

W TROSCE O TERMINOWE DOSTARCZENIE NAWOZÓW SZTUCZNYCH

KATOWICE (SAP). W związku ze zbliżającym się okresem jesiennych prac rolnych, zwrócona została specjalna uwaga na terminowe wyprodukowanie i rozprowadzenie w teren nawozów sztucznych, których produkcją zajmują się fabryki, znajdujące się w większości na Śląsku.

Ostatnio dokonana lustracja Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie przez delegatów Związku Samopomocy Chłopskiej i delegatów Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami przyczyniła się do zwiększenia produkcji z 50 na 70 wagonów dziennie. Ponadto podjęto akcję w kierunku szybkiego załatwiania przez posszczególne zakłady zamówień wpływających z różnych stron kraju. Zamówienia złożone w samych „Azotach" w Chorzowie obejmuje około 17 tysięcy ton nawozów sztucznych, które muszą być wykonane do 15 września, bo taki jest termin rozprowadzenia ich w teren.

BUDOWNICTWO NA POMORSKIEJ WYSTAWIE RZEMIOSŁA I HANDLU

Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budowlane „Praca" wykonało na Pomorską Wystawę Przemysłu, Rzemiosła i Handlu wiele pawilonów, m. in. dla Zjednoczenia Przemysłu Materiałów Budowlanych i dla PCH.

Przedsiębiorstwo Budowlane „Praca" na zamówienie Ministerstwa Komunikacji produkuje seryjne drewniane domki składane o specjalnej konstrukcji ścian. Domki te przedsiębiorstwo ustawia na stacjach kolejowych w całym kraju jako prowizoryczne dworce, tam gdzie dotychczas podróżny ani obsługa nie miała dachu nad głową.

Kierownikiem firmy „Praca" jest znany fachowiec Władysław Wasilewski. Firma ta przygotowuje szereg ważnych projektów, które zostaną w niedługim czasie zrealizowane.

FABRYKA, KTÓRA TRZYKROTNIE PRZEKROCZYŁA PRODUKCJĘ PRZEDWOJENNĄ

ŁÓDŹ (PAP). Znajdująca się pod zarządem państwowym farbiarnia i wykończalnia dawniej „E. P. Strohbach" w Zgierzu barwi i wykańcza obecnie ponad 200.000 m tkanin, podczas gdy przedwojenna produkcja dochodziła zaledwie do 70.000 m tkaniny. Zakłady, w których przed wojną pracowało 120 robotników, zatrudniają 450 pracowników. W fabryce barwi się i wykańcza materiały wełniane 100- i 50-procentowe. Ważnym działem produkcji jest obróbka koców. Robotnicy pracują na dwie zmiany przez 6 dni w tygodniu. W pierwszym kwartale 1947 r. nastąpi otwarcie nowego oddziału fabryki, składającego się z farbiarni i wykończalni, co wpłynie na dalsze zwiększenie produkcji.

Z cyklu „Łazęgi dolnośląskie"

„Jasne miasto czarnego trudu"

Pierwszy raz wysiadłem na stacji o dziwnej nazwie Borowieck-Dzietrzychów w grudniu ubiegłego roku. Pamiętam kłopotliwą minę kasjera katowickiego, gdy nie mógł znaleźć w spisie kolejowym nazwy Wałbrzych. Po długich wreszcie poszukiwaniach okazało się, że kolejnictwo nie lubi chodzić utartymi szlakami — z prawdziwie pionierskim zapałem wprowadza własne nazwy stacyj. Tak było i w tym wypadku.

Drugi raz maszerowałem ulicami miasta w mroźny wieczór lutowy, wreszcie ujrzałem je po raz trzeci w krasie promieniejącego lata.

W grudniu wrażenia moje streszczały się krótko — Niemcy. Niemcy i jeszcze raz Niemcy. Polaków — tych w powodzi białych opasek prawie wcale nie było widać. Ten bezustannie rozlegający się wokół charkot gardłowy nieprzyjaznej mowy, te tak niby przytulne a w istocie nienawistne spojrzenia zagłuszały wszelkie inne wrażenia.

Przyznam się, niechętnie jechałem po raz wtóry do Wałbrzycha. Ale w oprawie świeżo spadłego śniegu, skrzącego się w bladym blasku miesiąca po raz pierwszy poczułem jakiś serdeczny powiew bijący od miasta. Ulice były puste, wśród ulicznych przechodniów nie spotkałem żadnego Niemca.

Miasto przemówiło do mnie tej nocy swoją szczerością, wlewającą się we wszelkie nerwy, tego tytana przemysłu — polskością. Pamięć sięgała w przeszłość.

Stary jest Wałbrzych. Wspomina już o nim „Liber fundationis episcopatus Wratislaviensis" z roku 1305. Szerzej mówią dokumenty z r. 1426. Maleńka to była wtedy tkacka osada. Biedni żyli w niej ludzie. Trochę grosza wpłynęło z hojności bogatych wielmożów, opasłe brzuszyska kąpiących w cudownych wodach „Aqua Antiqua — Starego Zdroju. Słynna to była posiadłość księcia Bolka, dzisiejsza dzielnica północna miasta. Kronika mówi o niej już w roku 1357.

Skokiem raptownym ruszyło miasto w przód, ku rozwojowi, dopiero w XIX wieku. Rozwijało się górnictwo, później ceramika i hniarstwo. Wałbrzych wkraczał na drogę przemysłu. Rozszerzał swe granice, wchłaniał coraz więcej mieszkańców. Rósł w siłę i potęgę...

Wtedy, przy tych wspomnieniach, narodziło się pierwsze uczucie sympatii dla stolicy węglowej Dolnego Śląska. W ten wieczór późny lutowy.

Gdym jechał ostatnio, niecierpliwie wyglądałem przez okno, aż ujrzę znów napis stacyjny Borowieck-Dzietrzychów. To nie „po kolejowemu" Wałbrzych.

Zdała już pobłyskiwały w filuternym połysku migającego słońca szczyty okolicznych wzgórz, okalających miasto. Z prawa gdzieś koło Solic - Zdroju i Białego Kamienia, z lewa od Zdrojowca (podług kolei Jedliny - Zdroju) minął nas pociąg węglowy. Pokraszone wapnem łśniły bryły węglowe. Najlepszy w Polsce węgiel koksujący.

I dopiero tym razem poczułem się w Wałbrzychu dobrze. Następnie samopoczucie to jeszcze się wzmogło. Bo oto miła niespodzianka — mało bardzo spotkałem Niemców. Wszędzie dokoła szumiał już mocno, pewnie i radośnie język polski. Zniknęło, skryło się gdzieś drażniące szwargotanie z dni zimowych. 30 kwietnia odjechał pierwszy historyczny transport Niemców z Wałbrzycha w szczęśliwą drogę „nach Vaterland". W ślad za tym posoły dalsze. Dziś Polaków jest już około 50.000. Niemcy topnieją z dnia na dzień. Dziś już zostali tylko fachowcy, nieodzownie potrzebni do pracy w przemyśle, lecz i na nich przyjdzie pora...

Wałbrzych nie jest dużym miastem. Ale za to nad wyraz ruchliwym. Swoiste piękno dynamiki ośrodka przemysłowego znać na nim wyraźnie. Ruch tu nie mniejszy jak w Katowicach. Bez przerwy suną auta ciężarowe, ciągniki, wyją klaksony taksówek, dzwonią tramwaje. Ludzie zdyszani, w pośpiechu... Tempo.

Pełną parą pracują cztery kopalnie. Jedna zmiana górników wychodzi. Druga opuszcza się na dół. Nie ma przerwy w pracy. Podjeżdżają zaraz nowe składy pociągów. Polska potrzebuje jak najwięcej węgla.

W łagodnej ciszy powietrza leniwie kładą się smugi dymów płaskimi płatami. To dymią fabryki porcelany i huty szkła. Produkcja dogania przedwojenną.

Tam znowu koksownie. Naprzeciw kompleks zakładów metalurgicznych. Na horyzoncie sylwetki młynów i browarów.

Wszystko w wyścigu pracy. W tworzeniu nowej rzeczywistości odrodzonej Polski. Ku chwale przyszłych i minionych pokoleń.

Polskie były pradzieje Wałbrzycha. Uroczy zakątek cmentarzowy dziś jeszcze szeregiem nazwisk polskich prawdę tę stwierdza. Tu mieszkali, żyli, pracowali i ginęli przeróżni Poloczki, Lwowianie, Milczyki, Wejdachy i setki i tysiące innych. Na mogilnych kurhanach świeżo posadzone kwiaty. Troskliwa ręka polska czci pamięć przodków. Nie spotkało ich zapomnienie. Żywi w nas byli i będą, jako świadomi najmocniejszych praw naszych i obowiązków. Ale nie tylko napisy cmentarne i księgi miejskie, dokument przeszłości wystawiają. Oto do dziś jeszcze w odległej przez wieki od polskiej granicy, dochowali w mowie i obyczajach tamtych, nie-żyjących dziś — potomkowie. Nieliczni oparli się tu naporowi germanizacji, w pełni wiary swym przodkom dotrzymali. Ponad stu jednak ich pozostało, by świadczyć tym, że są, jak byli i będą niezaprzeczonym, najmocniejszym, bo żywym, argumentem polskości. Uroczysty był akt nadania w styczniu obywatelstwa Państwa Polskiego 13 pierwszym autochtonom ziemi wałbrzyskiej. Na wieczną pamięć, na potomnych pamiątkę, niezdarną ręką złożyli swe podpisy w akcie pamiątkowym. Oni — Polacy, górnicy i robociarze — prawdziwi dziedzice miasta.

I tak z dnia na dzień ginie niemczyzna, a w trudzie czarnej pracy, w węglowym znoju odradza się polski Wałbrzych. Wróciły z niepamięci prastare nazwy gmin okolicznych: Dolina, Biały Kamień, Boża Góra, Solice czy Węglowo. Płyną ku nim setki żądnych piękna i spokoju. Uzdrowiska światowej sławy, jak Solice-Zdrój czy Zdrojowiec, położone wśród gór z ciemnymi plamami lasów, dają odpoczynek, koją skołatane wojną i ciężką pracą nerwy. Ranki i wieczory kładą długie cienie drzew na rolę, runią odrastającej koniczyny czy saradeli, złocieniem kłoniącego ku ziemi ciężką kłosową głowę zboża pokrytej. Górą przemyka ptak, lękliwie spuszczając się ku dołowi — nad skłonem zboża koluje wolnymi kręgi jastrząb. Myśl spokojnie, lekko pracuje, tak jak i płuca, ukojone rzeźkim, zdrowym powietrzem.

Wałbrzych jest miastem wielkich aspiracyj. Pierwszy trud włożył w postawienie od nowa podwalin pod życie przemysłowo-gospodarcze. Uregulowały się sprawy osadnictwa, przyszła kolej na wysiedlanie Niemców. Dzieci potrzebowały szkoły. Powstały zatem szkoły: powszechna, gimnazjum i liceum, trzy zawodowe.

Życie się wolno, stopniowo ustabilizowało. Wtedy dopominać się zaczęło o swoje życie kulturalne. Przyjechał pierwszy teatrzyk rewiowy w ramach swego objazdu wojewódzkiego. Po tym w tydzień zajechał w gościnę Teatr Dolnośląski z Jeleniej Góry. Nie zapomniał o swym pupilku ekonomicznym i Wrocław, przywożąc z sobą w „Grubych Rybach" mistrza Solskiego. Powstały kina.

Otwarto muzeum. Uruchomiono bibliotekę. Osiedlili się muzycy. Nie zapomnieli i literaci o Wałbrzychu z Wacławem Mrozowskim na czele, piewcą nowego trudu.

Dziś na pomyślnej drodze są starania o przekazanie bibliotek polskich zza Buga. Snuje się plany o stałym teatrze. Zmontowany został węzeł radiowy. A świetlice, czytelnie przy kopalniach i fabrykach!

Życie kulturalne Wałbrzycha ruszyło z martwego punktu. I nabiera z każdym dniem coraz większego rozmachu. Bo ci Wałbrzyszanie, to ambitne sztuki. I umieją nie tylko planować, ale i realizować.

Miły jest dzisiaj spacer ulicami Wałbrzycha. Niemców nie widać prawie zupełnie. Mienią się w słońcu wieżyce najstarszego kościoła N. P. Marii. Jasno jest jakoś i wesoło.

A pod ziemią wre czarny, węglowy trud. Ale ta czerń, to właśnie najodpowiedniejsze tło dzisiejszego Wałbrzycha. To miasto ma swój urok właśnie taki, jakim jest samo: jasnym miastem czarnego trudu.

Wrześniowi klęski przeciwstawimy wrzesień odbudowy

Przemówienie wicemin. Odbudowy tow. Żakowskiego we Wrocławiu

Na uroczystym zebraniu Komitetu Odbudowy Stolicy, o którym pisaliśmy wczoraj wiceminister Odbudowy tow. Żakowski wygłosił następujące przemówienie:

Obywatelki, obywatele!

Dnia 3 sierpnia br. na uroczystym zebraniu tacz. Komitetu Obywatelskiego PPOK zapadła chwała zwrócenia się z gorącym apelem do Komitetów obywatelskich, aby w dalszym ciągu prowadziły szczytną akcję pomocy odbudowy kraju, przekształcając się na Komitety Odbudowy Warszawy lub tam gdzie takie komitety istnieją obok kom. PPOK — połączyły się w jedną organizację.

W całym kraju odbywają się właśnie takie jak tu, we Wrocławiu zebrania, aby na apel Naczelnego Komitetu PPOK odpowiedzieć pozytywnie.

Na zebrania te wybrany został trzeci września — dzień zdradzieckiego napadu hitlerowskiego na Polskę.

Dzień rocznicy rozpoczęcia wojny światowej, w której naród polski ponosząc krwawe ofiary dał przykład swego bohaterstwa.

Wysuwamy dziś hasło odbudowy — szybkie i fachowe. Hasło to jest zrozumiałe i popularne w społeczeństwie. Fakt ten jest dowodem polskiej uporczności i siły życiowej, której żadne straty i ofiary osłabić nie są w stanie.

Wrześniowi klęski przeciwstawiamy wrzesień odbudowy. Miesiąc ten ma być okresem zorganizowanej i świadomej ofiarności narodu na rzecz odbudowy Stolicy Polski.

W ciągu 5 niedziel odbywać się będą zbiórki uliczne — we wrześniu obywatele deklarować będą ofiary na odbudowę stolicy. Wreszcie przewiduje się imprezy sportowe, teatralne itd. z przeznaczeniem uzyskanych dochodów na odbudowę stolicy.

Zadaniem tworzących się dziś komitetów jest mobilizacja stałej pomocy całego narodu dla odbudowy stolicy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że dokonać tego można szybko i sprawnie tylko zgodnym wysiłkiem wszystkich obywateli.

Odbudowa Warszawy nie jest wyłącznie sprawą jej mieszkańców i całego narodu, interesuje również i powinna interesować inne narody, bo przecież symbolizuje Warszawa niewygasający bunt Polaków przeciw przemocy i bohaterska ofiarność na ołtarzu wolności. Związek Rep. R. był pierwszym narodem, który zadeklarował pomoc 50 proc. Dla organizowania pomocy zagranicy powołana została Obywatelska Liga Odbudowy Warszawy. Efekty jej pracy już się zarysowują. Wiemy wszyscy o ofiarach Szwecji i Szwajcarii. Obecnie organizuje się odpowiednią akcję w St. Zjednoczonych, rokująca pozytywne rezultaty.

Zarówno ofiary obywateli polskich jak i zagranicy nie będą składane do ogólnej puli. Wysunięta jest zasada, że ofiary te mogą być przeznaczone na określone budowle o charakterze ogólnym, społecznym, związane z poparciem Warszawy jako stolicy, a nie tylko dużego miasta. Przewiduje się więc, że społeczeństwo rolnicze składać będzie na „Dom chłopa", robotnicy przemysłowi na gmach K. C. Z. Z., żołnierze na „Dom żołnierza", inżynierowie na politechnikę, prawnicy na Dom Sądu Najwyższego, księża na kościoły itd., Rząd zaś z kredytów budżetowych finansuje i finansować będzie inwestycje podstawowe jak sieć uliczną, kanalizacyjno-wodociągową, świat. itd. oraz budynki państwowe i mieszkalne.

Zagranica projektuje się interesować odbudową określonych typów budowlanych, a więc odbudowa szpitali, bibliotek, zakładów naukowych itd. Że hasło „cały naród odbudowuje Warszawę" nie wpływa na zmniejszenie szybkości odbudowy innych miast — stolic naszych dzielnic, jak Wrocław, Poznań, Gdańsk, ze względów zarówno gospodarczych jak i politycznych. Jednak możliwości finansowe kraju są ograniczone ogólną polityką gospodarczą państwa — a stąd wynika stosunkowo wolne tempo odbudowy dziś, a odnośnie Warszawy potrzeba pomocy społeczeństwa.

Wydatki rządu na odbudowę Warszawy w 1945 r. sięgały 70 proc. całej sumy na inwestycje budowlane, w zł suma ta sięgała 3,3 miliardów zł., w 1946 r. dotacje Rządu spadły do 34 proc. (2,5 miliardów). Prawdopodobnie procentowy udział dotacji na odbudowę Warszawy w następnych latach nie przekroczy 30 do 35 proc. Uzasadnieniem tego jest okoliczność, że w pierwszym okresie 1945 r. najważniejszym zagadnieniem w skali państwowej było „ożywienie" Warszawy na jej gruzach jeszcze, aby umożliwić centralnym władzom państwowym rozpoczęcie i prowadzenie swej działalności. W roku 1946 Warszawa już zaczęła funkcjonować tj. odbudowane zostały konieczne gmachy na urzędy i podstawowe inwestycje (drogi i in.) w stopniu minimalnym zresztą w porównaniu z okresem przedwojennym, ale umożliwiającym rozpoczęcie pracy.

Ale Warszawa zaczęła żyć wśród ruin.

Procentowe zmniejszenie dotacji na stolicę tłumaczy się również tym, że wyłoniły się inne problemy kapitalnej wagi, które w hierarchii potrzeb państwowych zajęły wyższe miejsce. Mam na myśli odbudowę portów i miast portowych dla ożywienia handlu zagranicznego i odbierania dostaw UNRRA, odbudowę osiedli i wsi na terenach odzyskanych, która to sprawa musiała być i będzie mocniej akcentowana nie tylko z racji gospodarczych, ale dla zadania klamu wrogiej propagandzie, że Polacy nie potrafią zagospodarować Ziem Odzyskanych.

Zniszczenia Warszawy sięgają 80 proc. w budynkach i inwestycjach. Jako przykład podaję, że samych izb mieszkalnych zniszczono ponad 430 tys. Przystąpiono do odbudowy zaraz po wypędzeniu hitlerowców, jeszcze przy akompaniamencie zgiełku bitew. Warunki pracy w momencie startu były niesłychanie trudne. Należało równocześnie tworzyć normy prawne, organizować transport, dostawę materiałów budowlanych, organizować przedsiębiorstwa i budować. W tych warunkach dzisiejsze osiągnięcia tych pionierów, którzy odbudowę rozpoczynali trzeba uznać za co najmniej pozytywne.

Odbudowano z zakresu inwestycji podstawowych:

elektrownie w 52%,
nawodniono i odbudowano sieć wodną w 73%,
gazownie w 20%,
odbudowano torów tramwajowych 46%,
zbudowano most Poniatowskiego,
odbudowano około 30 tys. izb.

Efekty duże w stosunku do warunków i możliwości — jednak boleśnie małe w stosunku do potrzeb. Podkreślić dodatkowo trzeba, że Warszawa wobec narastania zadań państwowych, stołecznych rośnie szybciej i potrzeby jej wzrastają również szybciej niż odbudowa postępuje. Dotacje państwowe natomiast, mimo że jedna trzecia budżetu inwestycyjnego absorbują — są zbyt małe.

Gdyby dotacje te były utrzymane w dzisiejszej wysokości, odbudowa trwałaby pewnie 40 lat. Na to nie możemy sobie pozwolić. Warszawa ma być nie tylko odbudowana, ale przebudowana. Nie będzie ona fotograficznym odbiciem tego, co było. Musimy ją przekazać przyszłym pokoleniom jako stolicę godną demokratycznej Polski i odpowiadającą ambicjom narodu. Stolica ma ześrodkowywać życie społeczne narodu. Ambicją naszą winno być również — pozbywając się kompleksu niższości — stworzenie z Warszawy ośrodka nie tylko współżycia narodów słowiańskich, ale nadania jej wagi w skali międzynarodowej.

Mówiliśmy, że ofiary społeczeństwa przeznaczone będą na budynki, służące potrzebom wszystkich nas — icharakteryzujące pojęcie stołeczności miasta. Większość tych budynków sytuowana będzie w części centralnej miasta — jego sercu. Dzielnica centralna będzie ograniczona ulicami Nowy Świat — Skarpa wiślana — dalej od południa Wolska — Most Kierbedzia i od wschodu Aleje Jerozolimskie. W planie trzyletnim przewiduje się rozpoczęcie w centralnej dzielnicy robót takich, aby stworzyć podstawy dla dalszego planowego realizowania zamierzeń, które zadecydują o przyszłym wyglądzie i strukturze stolicy. Najbliższym obiektem ma być poszerzenie ulicy Marszałkowskiej, która łącznie z Alejami Jerozolimskimi będzie tworzyć monumentalne skrzyżowanie i ośrodek składów handlowych. Równocześnie odbudowywać się będzie tradycjonalną oś Zamek Królewski — Belweder.

Kończąc zwracam się z apelem do obywateli o ofiarę czasu, energii i uczuć w organizacji akcji pomocy Warszawie i biorę pod uwagę, że:

1) każdy obywatel winien przez ofiarność uzyskać głos w jej odbudowie,

2) Warszawa w gruzach obraża naszą ambicję i poczucie państwowe,

3) odbudowa stolicy jest zagadnieniem całego narodu, każdy zaś obywatel polski musi czuć się nie tylko współobywatelem stolicy, ale i jej współtwórcą.

Kongres Francuskiej Partii Socjalistycznej

PARYŻ (PAP). Sprawozdawca PAP donosi, że do nowego komitetu wykonawczego partii wybrano m. in. Guy Molleta, który jest przywódcą grupy lewicowej, Leona Boutbiena — b. więźnia obozu koncentracyjnego w Buchenwald, i Lamine-Gueye — delegata socjalistów senegalskich.

W komitecie wykonawczym znajdują się również 3 ministrowie, a mianowicie: minister spraw wewnętrznych Ilepreux, minister rolnictwa Tanguy-Prigent i minister oświaty Marcel Naegelen. Nie zostali ponownie wybrani minister kolonii Muttet, podsekretarz stanu Jean Viondi, przewodniczący najwyższego trybunału Louis Nogueres, b. minister poczt i telegrafów Thomas.

Mimo ostrej krytyki działalności ustępującego komitetu wykonawczego został wybrany Daniel Mayer, który jednakowoż nie otrzyma stanowiska sekretarza generalnego partii.

ZAPOWIEDZIANE ZMIANY W RZĄDZIE BRYTYJSKIM

LONDYN. Korespondent polityczny organu Partii Pracy „The Poeple" zapowiada reorganizację rządu brytyjskiego we wrześniu. Reorganizacja stała się konieczna w związku ze zmianami w programie nacjonalizacyjnym rządu. Minister Gripps prawdopodobnie zostanie ministrem do spraw Indii. Jego zastępcą w ministerstwie handlu ma zostać pierwszy lord admiralicji Alexander. Korespondent nie przewiduje zmian na stanowisku ministra spraw zagranicznych.

Bernard Shaw — o sobie

Socjalistyczna Agencja Prasowa publikuje wypowiedzi sławnego pisarza angielskiego E. B. Shaw'a, którą wygłosił on w 90-tą rocznicę swoich urodzin:

„Byłbym o wiele lepiej wychowanym, gdyby moi rodzice nie mieli pieniędzy na służbę domową.

Miałem zawsze w pogardzie naszego praojca Adama, iż potrzebował on pomocy kobiety i węża, by zerwać jabłko z drzewa wiadomości dobrego i złego. Jabym oberwał całe drzewo nie troszcząc się o skutki i odwracając się plecami do właściciela.

W młodości uczono mnie uważać Niemcy za kraj poważny, gdyż jako mały irlandzki protestant wiedziałem, iż Marcin Luter był Niemcem. Wnioskowałem stąd, iż wszyscy Niemcy pójdą do niego — zdanie którego nie mogę nadal podtrzymywać z przekonaniem.

Mozartowi zawdzięczam odkrycie, iż pochód duchów nie musi się odbywać pod dźwięki marsza żałobnego... Bethovena i jego następców.

Nic tak nie dziwi tych, którzy mnie poznali, jak fakt, iż jestem porządnym człowiekiem i z dumą którą żyję, jestem prawie ożeniony, że całą moją pracę literacką załatwiam pomiędzy śniadaniem a obiadem i zawsze przed północą kładę się do łóżka, a w różnych dziedzinach społecznych pracowałem tak ciężko, iż powołano na burmistrza. Dziwią się także, iż świat w którym ludzie spędzają swe wieczory na kolacjach z szampanem w towarzystwie aktorek, modelek, tancerek jest mi nieznany i że poważnie wątpię w to, czy świat taki w ogóle istnieje. Wszystkie aktorki i tancerki jakie tylko znałem — są to ciężko pracujące, porządne kobiety. Zdziwienie wywołuje również, że życie cygańskie jest mi wstrętnym, a rozpusta mnie nudzi — krótko mówiąc, iż mógłbym się odwrócić od literatury i jutro stać się poważnym sprzedawcą sera, nie zmieniając w najmniejszym stopniu swych przyzwyczajeń domowych.

Moim zdaniem społeczeństwo, które chce wyrastać na wysokim poziomie charakteru jednostki, powinno się zorganizować w taki sposób, by umożliwić wszystkim mężczyznom i wszystkim kobietom zdobycie dobrobytu własną pilnością bez konieczności sprzedawania swych skłonności i swych przekonań".

M. Kuś.

Stolica radziecka przygotowuje się do święta zwycięstwa nad Japonią

MOSKWA (PAP). Moskwa przygotowuje się do uroczystego obchodu w dniu 3 września święta zwycięstwa nad Japonią.

Parki, ulice i place stolicy udekorowane są flagami państwowymi, plakatami, transparentami, portretami działaczy państwowych i bohaterów ostatniej wojny. Na placach miejskich ustawia się olbrzymie reflektory. Fasady gmachów oświetlone będą w dniu święta girlandami z lampek elektrycznych. We wszystkich parkach stołecznych odbędą się wielkie zabawy z imponującymi fajerwerkami. Najwybitniejsi artyści Moskwy będą tego dnia występowali na estradach w parkach i na placach miejskich. Na 4 wielkich placach będą wyświetlane filmy o klęsce Japonii, o podpisaniu aktu kapitulacji Japonii, o Defiladzie Zwycięstwa 1945 i ostatnie kroniki filmowe.

Przygotowania do obchodu święta zwycięstwa nad Japonią poczynione są również w innych wielkich miastach Związku Radzieckiego.

TRANSPORT PRZESTĘPCÓW WOJENNYCH

BERLIN (PAP). Transport 43 przestępców wojennych wyruszył ze strefy brytyjskiej do Szczecina. W transporcie znajduje się Wilhelm Blaum, szef gestapo w Radomiu. Blaum aż do odejścia transportu uporczywie nie przyznawał się do winy, dopiero po skonfrontowaniu z Żydem, który pracował u niego jako posługacz, załamał się i przyznał do popełnionych zbrodni.

WANDA MELCER

Wyspa szczęścia

POWIEŚĆ

8)

Treść poprzednich odcinków: Ryszard, oficer Wojsk Polskich wraca po kampanii wrześniowej do Warszawy gdzie rozpoczyna działalność konspiracyjną. Pewnego dnia zostaje aresztowany. Żona jego Janka dowiaduje się, że został wywieziony do Oświęcimia. Po bezskutecznych staraniach o zwolnienie Ryszarda postanawia zemścić się na domniemanym sprawcy aresztowania.

„To wszystko — myślała Janka, wychodząc z tego pokoiku — to wszystko jest, jak z powieści. Więc tak wygląda mieszkanie konspiratorów!" Zdejmowała właśnie parasolkę z wieszaka, kiedy ktoś zapukał, w drzwiach pokazał się kształt mężczyzny, ręka się wyciągnęła i szybko przekręciła wyłącznik.

— Dzień dobry — powiedział młody głos — tak się wchodzi z fasonem.

Kroki przebiegły, uchyliły się i zaraz przymknęły drzwi od pokoju, Barbara powiedziała spokojnie do widzenia.

To było w porządku, to po spiskowemu, Janka poczuła się dumna, że dane jej było uczestniczyć w takim ceremoniale, zaspokajało to poczucie stylu, spełniało oczekiwania. Myślała potem kto to mógł być, czy ktoś bardzo ważny i po co przychodził do Barbary? Potem przypomniała sobie, że na okrągłym stole, przy którym siedziała, czekając, aż ją przyjmą, leżała pończocha z przędzą i grzybkiem do cerowania, przez poręcz krzesełka przerzucony był ciepły szal — i cały pokój znów jej stanął przed oczami. Widziała teraz szczegóły, których nie zauważyła przedtem, przypominała sobie kolor, deseń, a nawet przypadkowe uszkodzenia w obiciu, wdychała jeszcze raz atmosferę płatków różanych i świeżo upranej bielizny, wyglądała okienkiem z poddasza i podnosiła pył ze staroświeckiego dywanu, który był pod tym okrągłym stołem rozścielony — jednym słowem zaprzątała sobie pamięć setką szczegółów do niczego później nieprzydatnych. I częściowo dlatego, że to było ważne dla niej samej, bo łączyło się z nową epoką w jej życiu, częściowo dlatego, że fałszywie sądziła, iż to mieszkanie miało jakieś znaczenie dla spraw, które się w nim odbywały — zapamiętała je na zawsze.

Teraz więc wszystko inne odsunęło się daleko, a to było najważniejsze. Za dwa dni zjawiła się w tym mieszkaniu po raz drugi, nie zmieniła tym razem bielizny i suknię miała codzienną, trudno to, kiedy brak mydła, a pranie tak męczy, za każdym razem zmieniać wszystko, co się ma na sobie, jakkolwiek chciałoby się uczcić taki wypadek. Ale i tym razem nie złożyła przysięgi, bo „niewiasta" znów się nie zjawiła. Barbara postanowiła więc, że na drugi raz sama przyniesie rotę, której nikomu nie wolno było przechowywać, bo za każdym razem musiała być na nowo napisana i taki świstek zaraz spalony. Wyjazd odwlekał się z innych znowu przyczyn, uroczysty nastrój rozpłynął się w tym oczekiwaniu, a została tylko niecierpliwość i strach.

Potem Janka przypominała sobie, że w wyobraźni odbyła już całą podróż, widziała i zapamiętała wszystko tak plastycznie, jakby „tam", bez sprecyzowania, czy to miał być Lublin czy Częstochowa — była naprawdę. To, co szczególnie zapamiętała jako rzeczywistość, to wielki upał, ciężar dwóch paczek, owiniętych w szary papier i jakiś duży, biały kamień na rozstaju dróg, gdzie przysiadła dla odpoczynku. To już przecież musi być prawda, jeżeli się pamięta takie szczegóły, no nie?

Tymczasem Jula uprzedziła, że przyśle jej na mieszkanie dwóch mężczyzn. Masz przecież wolny pokój po mężu, prawda?

Dotychczas nie pomyślała, żeby wziąć sublokatora, a przecież byłoby to częściowo przynajmniej wyjście z trudnej sytuacji finansowej.

— A kto to jest?

Na parę dni, handlujący, zresztą oni ci sami powiedzą.

Przyszli zaraz na drugi dzień, przyprowadziła ich, dwóch wielkich i silnych drabów, nieładna, pełna wdzięku, drobna i szczupła jak ptaszek dziewczyna.

— Irka — powiedziała i podała rękę ruchem grzecznego dziecka. Lubiła przysłówki, szczebiotała, na końcu zdania podnosiła głos pytająco, ruchy miałe nagłe i o drobnym zasięgu, znowu jak ptaszek, przechylała jak ptaszek głowę. Potem ją wywieziono. O, Irko, gdzie jesteś teraz, ptaszku, czy ćwierkasz jeszcze?

Jankę paliła ciekawość, ale zrobiła minę, jak ta, która wie.

(dalszy ciąg nastąpi)

Aktualne sprawy szkolnictwa powszechnego na Dolnym Śląsku

W ubiegłym roku, kiedy Kuratorium Okręgu Szkolnego Wrocławskiego rozpoczynało swą działalność, mieliśmy na terenie Dolnego Śląska 514 szkół powszechnych, w których pracowało 1030 nauczycieli i do których uczęszczało 51.747 dzieci. Były to cyfry bardzo skromne, lecz liczba ludności polskiej na Dolnym Śląsku była wtedy również bardzo skromna. Dzisiaj — zaledwie po roku istnienia tutejszego Kuratorium — cyfry odnoszące się do szkolnictwa powszechnego przedstawiają się już całkiem poważnie. Mianowicie posiadamy 1.143 szkoły z ogólną liczbą 2.768 nauczycieli i około 100 tysięcy uczniów. Idzie to w parze ze zwiększaniem się osadnictwa polskiego na tej części Ziem Odzyskanych. Inaczej być nie może, gdyż nie można dopuścić do tego, aby dziecko polskie było pozbawione szkoły polskiej.

Zakładając szkoły, werbując i przygotowując kadry nauczycieli do tych szkół, Kuratorium zmierza do tego, aby wszystka młodzież dolnośląska w wieku szkolnym miała jak najlepsze warunki do ukończenia pełnej szkoły powszechnej. W tym celu pragnie stworzyć możliwie gęstą sieć szkół o co najmniej 4 nauczycielach, bo zasadniczo tylko takie szkoły będą mogły realizować program pełnej szkoły powszechnej.

Dlaczego Kuratorium stawia sobie takie zadanie?

Otóż **pełna szkoła powszechna** jest tą szkołą podstawową, bez ukończenia której w niedalekiej przyszłości nie będzie możliwe dalsze kształcenie się. Każdy więc młodzieniec, każda dziewczyna, chcąc zostać uczniem szkoły średniej ogólnokształcącej czy zawodowej lub chociażby dokształcającej zawodowej, musi wykazać się najpierw świadectwem ukończenia pełnej szkoły powszechnej.

Dotychczasowe doświadczenia wykazały, że wśród ludzi, którzy nie przeszli przez pełną wyżej zorganizowaną szkołę powszechną, którzy ukończyli szkołę najniższego stopnia organizacyjnego, spotykamy się ze zjawiskiem **powrotnego analfabetyzmu.** A chyba każdy rozumie, że człowiek analfabeta nie jest i nie może być pełnowartościowym obywatelem kraju, że człowiek analfabeta nie korzysta, bo nie umie korzystać ze zdobyczy kulturalnych, wskutek czego wyrządza krzywdę sobie i państwu, którego jest obywatelem. Polska posiada duże zaniedbania kulturalne, które muszą być wyrównane, jeżeli chcemy zająć poczesniejsze miejsce w rodzinie narodów. Dlatego należy czynić wszystko, aby wszystka młodzież polska miała warunki do ukończenia pełnej szkoły powszechnej.

W związku ze sprawą powrotnego analfabetyzmu nasuwa się kilka cyfr. Otóż w roku szkolnym 1936/37 mieliśmy: na ogólną liczbę 27.235 szkół tylko 4.380 szkół III stopnia (czyli 7-klasowych), na ogólną liczbę około 4.500.000 uczniów tylko 2.136.000 uczniów szkół 7-klasowych. W tymże roku szkolnym mieliśmy wszystkich absolwentów szkół powszechnych 262.720. Jest to liczba niezmiernie mała, a sądzę, że liczba absolwentów szkół 7-klasowych jest stosunkowo jeszcze mniejsza. Nic więc dziwnego, że w Polsce istnieje zjawisko powrotnego analfabetyzmu. Jest to zjawisko niepokojące i dlatego trzeba, aby u nas obowiązywało hasło: **Jak najwięcej pełnych szkół powszechnych, jak najwięcej absolwentów tych szkół.**

Jesteśmy państwem demokratycznym, a demokracja ma to do siebie, że czyni każdego obywatela odpowiedzialnym za państwo. Wprawdzie ta odpowiedzialność nie jest bezpośrednia, ale niemniej jest to odpowiedzialność bardzo ważna. Trudno, aby obywatel, który jest analfabetą lub półanalfabetą, zdawał sobie sprawę z obowiązków wobec państwa i umiał te obowiązki należycie wykonywać. Z tych też względów należyte rozwiązanie sprawy pełnej szkoły powszechnej jest również najwłaściwszym sposobem utrwalenia demokracji w Polsce.

Ale nie wystarczy zadowolić się gęstą siecią pełnych szkół powszechnych. Trzeba jeszcze, żeby te szkoły, jak również niepełne szkoły powszechne, były odpowiednio zaopatrzone w pomoce naukowe, wśród których może najważniejszą rolę odgrywa biblioteka z możliwie dużym zbiorem ciekawych i pożytecznych książek. Bo jakżesz inaczej nauczyć młodzież kochania książki, korzystania z książek, jeżeli szkoła nie będzie rozporządzała odpowiednim księgozbiorem? Bo jakżesz inaczej zaradzić pladze powrotnego analfabetyzmu, jak nie przyzwyczajaniem młodzieży do czytelnictwa? Tymczasem tak się składa, że szkoły powszechne na Dolnym Śląsku cierpią dotkliwie na brak bibliotek uczniowskich. Tutaj najwięcej do powiedzenia mają rodzice i samorząd, więc oba te czynniki winny udzielić jak najwydatniejszej pomocy szkołom powszechnym.

Jest jeszcze jedna rzecz, którą trzeba tutaj poruszyć: jest to sprawa lekceważenia przez wielu rodziców obowiązku szkolnego. Wizytacje szkół wykazały, że frekwencja w szkołach powszechnych jest słaba, bo bardzo wiele dzieci nie przychodzi do szkoły z powodów, których nigdy nie można uznać jako usprawiedliwione. Dobro dzieci samych wymaga, aby uczęszczały do szkoły możliwie regularnie. Bowiem pamiętajmy, że jedną z najważniejszych przyczyn złych postępów w nauce jest właśnie częste opuszczanie lekcji. Może dzieci tego faktu nie rozumieją, bo jeszcze nie mają doświadczenia, ale opiekunowie dzieci powinni go zrozumieć: przecież są ludźmi dojrzałymi, którzy na pewno zdają sobie sprawę z tego, co zawdzięczają szkole i że człowiek światły łatwiej pokonuje trudności życiowe od ludzi ciemnych.

Piotr Rychlik

FASZYŚCI UKRAIŃSCY

grasują na naszym terenie

Bez przerwy w piśmie naszym alarmujemy opinię publiczną i władze, aby zwróciły większą uwagę na problem faszystów ukraińskich, tych najwierniejszych satelitów Hitlera i Niemców. Nie trzeba chyba przypominać nikomu, że ukraińsko-faszystowskie „Lwiwskie Szczodene Wisty" (Lwowskie Codzienne Wiadomości), szmata polakożercza, wydawana od dnia 29 czerwca 1941 roku, to znaczy od pierwszego dnia okupacji hitlerowskiej we Lwowie obwieściła w swym pierwszym świstku, że „pan generał gubernator dr Frank skazał, szczo samostijnej Polszy wże nikoły ne bude" (powiedział, że samodzielnej Polski nigdy już nie będzie). Minęły Łuchy, minęli „siczowi strilci", minęła policja ukraińska i „SS-Division Galizien", a ci najwięksi wrogowie „samostijnej Polszy" szukają właśnie u niej „azylu" przed zasłużoną karą, jaka ich powinna spotkać ze strony całego narodu ukraińskiego.

My tym największym wrogom ludzkości nie powinniśmy udzielać prawa azylu w naszym państwie, bo stajemy się w ten sposób współwinowajcami ich zbrodni. Dlatego dobrze robią wszyscy ci, którzy wrogów tych demaskują. Poniżej zamieszczamy protokół, spisany w Powiatowej Radzie Narodowej w Limanowej i zwracamy się z apelem do władz, aby faszystę ukraińskiego, o którym w nim mowa, a który przemycił się dla zmylenia śladów na nasz teren, wysiedliła z Polski na terytorium Ukrainy, zgodnie z umową, zawartą w tej sprawie z ZSRR, gdzie spotka go zasłużona kara.

POWIATOWA RADA NARODOWA W LIMANOWEJ

PROTOKÓŁ

Spisany dnia 27 maja 1946 r. w lokalu Powiatowej Rady Narodowej w Limanowej w obecności członków Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Obyw. Przewodniczącego PRN Waski Stanisława, sekretarza PRN Wróbla Władysława, kier. kanc. PRN Szewczyka Jana w sprawie żądanej przez Kom. Pow. PPS w Świdnicy opinii obyw. Biernadzkiego Klemensa poprzednio zamieszkałego w Młyńczyskach gm. Łukowica pow. Limanowa a obecnie jako osadnik we wsi Czechinia gm. Stanowice pow. Świdnica.

Komisja w powyższym składzie stwierdza:

1. **Obywatel Biernadzki pod względem narodowym jest z pochodzenia Ukraińcem do czego ostentacyjnie się przyznawał.**
2. **Przebywał na tym terenie od poprzedniej wojny i tu się ożenił, posiadając gospodarstwo około 3 morgi i zabudowania.**
3. **Był on tu jeszcze sprzed roku 1939 leśniczym w lasach Hr. Roztworowskiej w rejonie Młyńczysk. Pracował przez cały czas okupacji niemieckiej w tym samym charakterze, okazywał względem okupanta jak najdalej idącą lojalność, dokonywał sprzedaży drzewa z lasu na własną rękę i prowadził życie wygodne i rozwiązłe.**
4. **Wadomo jest, że u wymienionego przebywali przedstawiciele Rządu GG za co miał otrzymać karę chłosty ze strony oddziałów partyzanckich, zdołał jednak wszczać alarm i w ten sposób uniknął kary.**
5. **Przy spełnianiu swych obowiązków jako leśniczy szykanował ludność miejscową szczególnie w sprawie zwózki drzewa z lasu na kontygent. Opornych podawał władzom niemieckim do ukarania.**
6. **Był jednym z inicjatorów sprowadzenia na tutejszy teren niemieckiej służby leśnej (Forstschutz), która specjalnie znęcała się nad opornymi.**
7. **Ponieważ w rejonie jego zamieszkania i pełnionej służby miały miejsce kilkakrotnie pacyfikacje — zatem zachodzi uzasadnione podejrzenie, że wymieniony mógł władzom niemieckim udzielać potrzebnych informacji tym bardziej, że pozostawał z nimi w ścisłym kontakcie.**

Jako byli członkowie Organizacji konspiracyjnych przez cały czas okupacji kiedy to prowadziliśmy wywiady i obserwacje stwierdzamy, że Biernadzki nie należał do żadnej organizacji konspiracyjnej. Powodem wyjazdu na zachod była obawa przed karą za poprzednie postępowanie.

Przewodniczący Pow. Rady Narodowej
Wasko Stanisław
Sekretarz Pow. Rady Narodowej
Wróbel Władysław
Urz. Pow. Rady Narodowej
Szewczyk Jan

Koncert „Tobie Warszawo"

W dniu wczorajszym, staraniem Komitetu Odbudowy Warszawy i Sekcji Kobiecej PPS odbył się w Teatrze Popularnym koncert na Odbudowę Warszawy z udziałem wybitnych sił artystycznych naszego miasta.

Od pierwszej chwili zapanował nastrój głębokiej łączności między estradą a widownią: każdy wyraz, ilustrujący bohaterskie walki Warszawy w ustach naszej słynnej recytatorki St. Moszczeńskiej-Remlingerowej, odtwórczyni poezji z okresu okupacji, budził gorące echa w sercach słuchaczy. Etiudę Rewolucyjną, wykonaną przez prof. Łoboza żegnała burza entuzjastycznych oklasków: znana skrzypaczka naszej Filharmonii Hakowska-Rozgórska oczarowała wprost widownię. Muzyka dra Kani niepoównanie subtelna i różnorodna wywoływała najżywszy entuzjazm, a ulubieniec Wrocławia wiolonczelista Romeiko witany był za każdym występem gorącemi brawami. Piosenki ob. Szczęsnego i Trio Gabroni wprowadziły miły, swobodny nastrój, który wzmogła jeszcze wiązanka melodii, wykonana przez dra Kanię, Romejko i Kolasińskiego.

Najlepszym dowodem, że koncert osiągnął pożądany cel, jest fakt, że będzie on powtórzony we Wrocławiu jeszcze dwukrotnie, następnie w innych miastach Dolnego Śląska.

Z. Prz.

WIECZÓR AKTORSKI WOJCIECHA ŻUKROWSKIEGO

XXII Wrocławski Czwartek Literacki

We czwartek dnia 5 września 1946 r. o godz. 17-tej odbędzie się w lokalu własnym przy Placu Biskupa Nankiera nr. 7/II p. XXII Czwartek Literacki Koła Miłośników Literatury i Języka Polskiego, na którym Wojciech Żukrowski odczyta nowele. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Pokój jest — ale kiedy będzie spokój?

Dużo już mówiono, a jeszcze więcej pisano na temat ciszy i spokoju.

Cisza jest przeciwieństwem hałasu — tak jak reakcja jest przeciwieństwem demokracji. Cisza, naukowo określając, to bardzo mała ilość lub zupełny brak fal akustycznych, a ponieważ powstawanie fal akustycznych w dużej mierze zależy od człowieka, więc i od niego zależy, czy będzie cicho, czy hałaśliwie wokół nas. Hałas ma jeszcze jedną definicję — mniej naukową, ale bardziej trafną — hałas jest zewnętrzną oznaką chamstwa duszy.

Po tym „naukowym" rozstrząsaniu zagadnienia ciszy i hałasu, przejdźmy do praktyki. Podzielmy sobie temat na dwie części — na dzień i noc. Dzień rozpoczyna się stosunkowo cicho. Ludzie są źli, że musieli wcześnie wstać i iść do biura — są małomówni i jeszcze sobie w tramwaju „kimają". W miarę jednak jak słoneczko się podnosi (chyba, że deszcz pada) gadatliwość się potęguje, tempo jazdy samochodów i ilość i moc dawanych sygnałów ostrzegawczych się zwiększają, gazeciarze w zawody wykrzykują różne pisma (z wyjątkiem „Naprzodu Dolnośląskiego" bowiem to pismo kupujący sam odrazu kolporterowi wyrywa, zanim ten zdąży je zareklamować) itp. Ale to jest dzień. To są odgłosy tworzące symfonię wielkiego miasta. Bez nich miasto, nawet duże, byłoby cichy miasta prowincjonalnego, stałoby się nudne i ospałe. Nie oskarżam hałasu dziennego.

Ale co innego w nocy! Noc nie dla wszystkich rozpoczyna się o tej samej porze. Tak zwani solidni obywatele, o ile nie mają jakich imienin, urodzin, rocznic ślubu czy innych uroczystości familijnych, udają się na spoczynek wtedy, kiedy tzw. niesolidni zaczynają od zakąsek i wody (przez „o" z kreską), by poprzez baranie szaszłyki, czarną kawę, tanga i fokstroty skończyć na prywatno-kawalerskiej jeździe służbowym samochodem, trąbiąc na klaksonie w rytm znanej piosenki „sto lat, sto lat..."

Ludząc mniej lub więcej szczęśliwie w domu, gość taki nie byłby pełnowartościowym obywatelem, gdyby nie otworzył na cały regulator głośnika swej wyszabrowanej superheterodyny, aby za wszelką cenę przekonać sąsiadów co najmniej dziesięciu przylegających i po drugiej stronie znajdujących się domów, że takową posiada.

Nie jestem starym grzybem, zrzędą, moralistą — ale człowiek bez snu długo nie pociągnie, a ja i wielu, wielu innych na pewno chciałoby jak najdłużej pociągnąć — czyż nie tak?

Wreszcie ostatni czynnik zakłócający nocny spoczynek — najważniejszy, najbardziej nieoczekiwany i najbardziej szarpiący nerwy. Nie będę go opisywał — znamy go wszyscy aż za dobrze. Szargał nam nerwy przez sześć lat!

Zwracamy się do odnośnych władz z zapytaniem: czy byłoby możliwem wydanie zarządzenia, i to w formie najostrzejszej, aby osoby będące w posiadaniu broni skorzystały z niej tylko w ostateczności?

Pojęcie dyscypliny nie jest chyba sprzeczne z pojęciem demokracji?

Jest godzina 23-cia. Strzał, który w tej chwili padł na ulicy, na której mieszkam, wytrącił mnie z równowagi i skupienia. Kończę i położę się. Ale zamiast zasnąć, będę na pewno nerwowo czekał, kiedy mu znów strzeli do głowy, by wystrzelić.

Jerzy Witt

GIMNAZJUM ROLNICZE W IZBICKU POW. STRZELCE NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

Wobec nieuruchomienia jeszcze na Dolnym Śląsku Szkół odpow. typu — przyjmuje tut. Gimnazjum kilku uczni z Śląska Dolnego. Nauka bezpłatna trwa trzy lata. Ukończenie Gimnazjum daje tak zw. małą maturę i wstęp do liceów zawodow. — Utrzymanie w internacie szkolnym około 100 zł miesięcznie. Wiek kandydatów od 14 — 20 lat. Nauka rozpocznie się 15 września 46 r.

Dyrekcja.

WOLNA TRYBUNA

Błędne koło aprowizacji

Wspominaliśmy o kartkach. Od 1 września (dziwna fatalna data) po karty wymienne, będzie trzeba chodzić do obwodów. Po to, żeby ten sam obwód, który stwierdzał na kartce zameldowania wpierw jeszcze wydał tę kartkę.

Instytucja rewelacyjna. Kiedy czekamy z dnia na dzień zniesienia kart żywnościowych, bo stać nas już na to, żeby dać dodatki żywnościowe, komplikuje się sprawę jeszcze bardziej. Może i słusznie. Po co państwo ma wypłacić np. 1500 zł. dodatku żywnościowego pracującemu i 750 zł. na każdego członka rodziny. Przecież lepiej do tych 1500 zł dopłacić pensje urzędnika aprowizacji, urzędnika Społem i licznych funduszów aprowizacyjnych zakupić za nie ten sam towar i sprzedać za pośrednictwem wielu komórek temu samemu pracownikowi na kartę żywnościową. Kart żywnościowych mamy już tyle, co instytucji zaprzężonych w błędne koło aprowizacji.

Jest I i II i III i R i II R i „C" i „PZ" i „D" i „M" i „stołeczne" i „dyplomatyczna" i jeszcze taka i inna. A potrzebna tylko „D" i „M".

Z urzędników państwowych więcej niż 10% to aprowizatorzy. Gminy odetchnęłyby, gdyby zwolniono je od różnych zleconych funkcji dla aprowizacji. A sklepy, spółdzielnie, Społem. A różne referaty i fundusze i biura i centrale aprowizacyjne.

Ileż ludzi możnaby pozyskać do innej pracy. A jak bardzo ludzi tych potrzeba.

Zniesiono świadczenia rzeczowe. Ceny spadły. Po co utrzymywać zbędny aparat i system zakupu po cenach wyższych, by sprzedawać po niższych. Czy nie prościej wypłacić dodatek żywnościowy zamiast kart żywnościowych.

„Inflacja i interwencja" zakrzyczą nas nie chcący stracić posad aprowizatorzy.

Inflacji nie będzie, bo na rynek pieniędzy rzucać się będzie mniej.

Dotychczas wydawano na:

1) pensje aprowizatorów i całego aparatu z tym związanego;
2) koszty papierow. administracyjne i inne;
3) koszty transportu (do central i punktów rozdzielczych) dla celów aprowizacyjnych;
4) zakup.

Otóż odpadną wydatki na 1—3 i na rynek przejdzie u nas mniej pieniędzy.

A przemysł zyska ludzi, których tak potrzebuje.

Pozycje zaś 4) rozdzieli się na dodatki żywnościowe, część z nich przerzucając na niepaństwowego pracodawcę.

Interwencje w kierunku zniżki cen, która nastąpi, gdy odpadną duże zakupy a więc podaż się zwiększy i tak da radę przeprowadzić Społem.

Pamiętajmy jedynie o jednym. Z kartek i zaopatrzenia powinno zostać jedno. Zaopatrzenie dzieci, a to ze względów opieki zdrowotnej i troski o zdrowe pokolenie. Nie ze względów aprowizacyjnych.

Poza tym wyjątkiem należy rozciąć błędne koło aprowizacji, koło, które jest piątym u wozu, który poszedł już daleko naprzód.

Jeden z czytelników

„Tylko dla szabrowników"

Jak donoszą niesprawdzone wiadomości Miejskie Zakłady Komunikacyjne sprowadzają z Krakowa dawne tabliczki z czasów okupacji z napisami „nur für Deutsche". Tabliczki te po przemalowaniu z pięknym złotym napisem „dla szabrowników" zostaną umieszczone na wozach tramwajowych miasta Wrocławia.

Należy temu pomysłowi przyklasnąć, również jak nowej taryfie tramwajowej.

Ostatecznie podwyżka ceny biletów usunie ścisk w wozach. Żony robotników przestaną jeździć na zakupy, do kin, teatrów. Zupełnie słusznie. Kogo nie stać na przeznaczenie połowy swojej pensji na bilety tramwajowe, niech siedzi w domu.

Wprawdzie wiadomo, że pewne odcinki w pewnym czasie są specjalnie przeciążone, że zatym wszystkie wozy nie powinny obsługiwać całej trasy, a np. chodzić tylko Sępolno — Pl. Grunwaldzki jako 1A w czasie od 7.30 — 8 i 15 — 15.30, no ale techniczne rozwiązanie sprawy jest tak ciężkie.

Nowa taryfa nadto zwiększy bardzo dochodowość tramwajów. Np. obywatele, których setki muszą jeździć tramwajem z Zarządu Miasta do Urzędu Wojewódzkiego, zamiast płacić po 8 zł. za trasę, zapłacą 16-cie. Ponieważ zaś muszą często wrócić, płacić będą 32 zł. A stworzenie nowej linii na istniejących trasach też jest tak bardzo ciężkie...

Obecnie w budżecie urzędnika, któremu nie udało się znaleźć mieszkania w centrum miasta trzeba się liczyć z około 1000 zł. wydatkiem na rozjazdy dla siebie i rodziny. Zupełnie słusznie. Żona niech pracuje albo siedzi w domu i gotuje z tego co mąż przyniesie na kartki.

Możnaby temu wprawdzie zapobiec, sprzedając urzędnikom i robotnikom bloczki biletowe po 100 biletów po 1 zł. ważne na miesiąc dla niego i rodziny, ale kto widział naśladować Kraków.

W każdym razie cel osiągnięto.

Tramwaje chodzą puste.

Misja akademików łódzkich na Dolnym Śląsku

Udział młodzieży całej Polski w akcji repolonizacyjnej Ziem Odzyskanych jest niezmiernie żywy. Nie pozostaje w tyle młodzież akademicka. Słuchacze młodego uniwersytetu w robotniczej Łodzi również interesują się zagadnieniami naszych terenów zachodnich.

Obecnie w porozumieniu z Min. Ziem Odzyskanych i Min. Oświaty, Bratnia Pomoc Studentów Uniwersytetu Łódzkiego zorganizowała cały szereg obozów o charakterze społeczno - wypoczynkowym na Ziemiach Odzyskanych.

I tak powstały obozy w Uniestach koło Olsztyna, w okolicach Szczecina oraz najliczniejszy na Dolnym Śląsku.

Obozy Akademickie BPUŁ mają przede wszystkim na celu, obok stworzenia odpowiednich warunków do odpoczynku dla ich uczestników, wciągnięcie studentów łódzkich do żywego udziału w akcji repolonizacyjnej.

Zadanie to wypełniała komenda obozu w Dłużewie.

Obóz ten położony w malowniczej i zdrowej miejscowości podgórskiej, zgromadził około 270 uczestniczek i uczestników. Akademicy mieszkają w willach odnajętych od zarządu uzdrowiska Dłużewo. Dzięki przydziałom i subwencjom odnośnych ministerstw otrzymują obfite i smaczne pożywienie, mając wszelkie warunki sprzyjające wypoczynkowi, rozrywkom i pracy społecznej, polegającej na rozwinięciu ścisłego kontaktu z miejscową ludnością polską przez urządzanie imprez kulturalnych, tak bardzo potrzebnych naszym osadnikom.

Poza tym przeprowadzono badania nad etnografią, zabytkami i historią Dolnego Śląska, kładąc szczególny nacisk na ślady polskości i słowiańszczyzny na tych ziemiach oraz zbierając obfity materiał dowodowy.

Obecnie specjalne ekipy przeprowadzają wywiady z miejscową ludnością, mające na celu poinformowanie Ministerstwa Ziem Odzyskanych o faktycznym stanie gospodarczym, etnograficznym i administracyjnym danych terenów.

Po powrocie do Łodzi, akademicy nadal utrzymywać będą kontakt z administracją i ludnością terenów, które ich gościły. Między innymi zobowiązali się dostarczyć kilkaset tomów książek polskich, w zamian za niemieckie, które ludność nie znając języka często niszczy.

Będą propagować zagadnienia związane z terenami zachodnimi wśród szerokich mas pracujących Polski Centralnej.

Akcja repolonizacyjna studentów łódzkich na ziemi Kłodzkiej ma szczególne znaczenie wobec wzrastających apetytów czeskich na te terytoria. (B)

Robotnicy Bielawy kształtują swe życie kulturalne

Robotnicy Zakładów Dieriga w Bielawie na Dolnym Śląsku, które są jedną z największych fabryk włókienniczych w Polsce, sami kształtują swoje życie kulturalne. W krótkim czasie po zajęciu całkowicie zdewastowanych przez okupanta zakładów, robotnicy zakładów wspólnie z dyrekcją fabryki uruchomili świetlicę. Obecnie fabryka posiada bogato wyposażoną czytelnię i pokoje do gier towarzyskich. Wśród pracowników fabryki przeprowadzono zbiórkę książek, które stały się podstawą biblioteki fabrycznej. Ostatnio Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego przydzielił zakładom dalsze książki. Biblioteka liczy dziś 1.000 tomów. Zarząd świetlicy utworzył sekcję kulturalno-oświatową, która urządza wieczory literackie i dyskusyjne. Powstała również sekcja rozrywkowo-artystyczna, przy której utworzyło się koło dramatyczne, chór, orkiestry dęta, symfoniczna i jazzowa. Świetlica organizuje wycieczki połączone z koncertami na otwartym powietrzu. W teatrze fabrycznym wystawiono już szereg sztuk, które cieszyły się wielkim powodzeniem.

Z Opery Dolnośląskiej

„MADAMA BUTTERFLY", czarująca opera Pucciniego, w prezentacji Opery Dolnośląskiej, na scenie wrocławskiego Teatru Miejskiego, zdobyła niebywały sukces artystyczny, któremu towarzyszy nadzwyczajne powodzenie kasowe.

Rozentuzjazmowaną publiczność, wypełniającą aż do ostatniego miejsca widownię na premierze i drugim przedstawieniu, frenetycznymi oklaskami dawała wyraz swego uznania i pochwały. Na te walory wykonania przepięknej opery puccinowskiej złożyły się: wysoce artystyczna inscenizacja i reżyseria Dyrektora DRABIKA, wytrawnego znawcy operowej sceny, doskonałego śpiewaka o sławie światowej i sumiennego pedagoga młodego pokolenia śpiewaczego, wyjątkowe walory wokalne młodych śpiewaków pełnych zapału do pracy, oraz sumienna i wytrwała praca kapelmistrzów Dyr. SYRYŁŁY i BOŃCZY-TOMASZEWSKIEGO, który przygotował chór.

Na pierwszy plan tego, ze wszech miar porywającego przedstawienia, wybijają się: Halina HALSKA („Butterfly"), wzruszająca śpiewem, pełnym wyrazu i uczucia, oraz grą aktorską pełną prostoty i szczerości. Sekunduje jej dzielnie Halina HRABI (Suzuki), swoją wysoce inteligentną i pełną kultury śpiewaczej interpretacją bardzo trudnej partii. — W. SZEPTYCKI (Pinkerton), STUDLER-ROMAN (konsul) oraz WRONECKI (Bonza) pięknymi głosami i dyskretną grą uzupełniają cenianie artystyczną całość. — Świadczenia reszty zespołu, piękne dekoracje, oryginalne kostiumy i fascynujące efekty świetlne zadecydowały o tym, że przedstawienia operowe („Butterfly") stały się atrakcją dla szerokich mas wrocławskiej publiczności.— Ze względu na ogromny popyt na bilety, uprasza się o wczesne wykupywanie ich w kasie teatru, czynnej codziennie od godz. 10-ej rano.— Podaje się również do wiadomości, że najbliższe dwa przedstawienia „Butterfly" odbędą się: **w środę dnia 4 bm. i w piątek 6 bm. o godz. 18.30.—**

Pindyzm jest zaraźliwy

Dowcipny kolega z warszawskiego „Ekspresu Wieczornego" ukuł nowotwór językowy na podstawie nazwiska nie bardzo bystrego funkcjonariusza M. O. w Wałbrzychu, który w zbyt gorliwy sposób interpretował zarządzenia Ministerstwa Ziem Odzyskanych w sprawie wywozu z tego terenu pewnych drobiazgów. Widocznie pindyzm jest chorobą nie tylko zaraźliwą, lecz nawet epidemiczną, bo przeniósł się z Wałbrzycha do Sycowa. Jak wiadomo w Sycowie jest „granica celna" na szaber. Tu trzeba oddawać wszystkie wysabrowane na Dolnym Śląsku skarby i dalej ich wieźć bez pozwolenia nie wolno.

Onegdaj zdarzyło się, że pewne wrocławskie wydawnictwo, któremu Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych powierzyło druk podręczników szkolnych przesłało gotową partię książek do Warszawy samochodem ciężarowym. Nie przeczuwający nic złego kierowca przejeżdżał przez Syców w poczuciu prawego obywatela, nie mającego (być może po raz pierwszy w życiu) przed władzą żadnych zakazanych sekretów. Złudne nadzieje! Nie wiedział biedak, że trafia na duchowego brata Pindy. Po wielogodzinnych targach i telefonach, po przysięgach i przeprowadzonej nauczni, że chodzi w tym wypadku o szaber wprawdzie, lecz duchowy — samochód wypuszczono w dalszą drogę z zagrożeniem, że następny transport nie będzie przepuszczony, lecz ulegnie konfiskacie.

Prawdą jest, że sycowskiego Pindę nie w zasadzie nie powinno obchodzić kto, co, jak, dlaczego, gdzie, komu, i dokąd. Powinien to wszystko dostać do ręki na piśmie w przepisanej formie. Ale skąd może wpaść do głowy szanującemu się kierownikowi drukarni, że zamówione przez Warszawę książki są w wyższym stopniu szabrem, niż np. tysiące garniturów, umeblowania i najprzeróżniejszych innych „drobiazgów" wywożonych od nas za zezwoleniem M. Z. O.

Dobrze byłoby, gdyby odpowiedni referent Ministerstwa uwzględnił to i wyjął spod kategorii szabru niewinne książki, co zmniejszy tylko alembik urzędowy i przyśpieszy transport tego tak dziś potrzebnego Polsce towaru.

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego niniejszym podaje do wiadomości, iż od dnia 1 9 46 sekretariat T. U. R. mieścić się będzie w lokalu przy ul. ks. P. Skargi 23/24. **Sekretarz**

OGŁOSZENIA DROBNE

Prowadzę warsztat kowalski, Bąk Józef, Wielkie Piekary, nr 67, pow. Legnica. (768)

Pracownia krawiecka, Zarembowicz Anna - Magdalena, Wrocław, ul. Kospot 48, m. 3. (773)

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty: świadectwo ślubu i Kartę Rejestracyjną oraz leg. z cechu, na nazwisko Józef Elert, zamel. RKU— Wrocław.

Zgubiono dokumenty, dowód osobisty, kartę rejestracyjną na nazwsko Dyszkiewicz Józef. W razie znalezienia proszę o zwrot Wrocław, ul. Paulińska 10. Niezwrócone unieważniam. (778)

Skradziono dokumenty: legitymację służbową, wydaną przez Zarząd Miejski nr. 2197, oraz kartę tramwajową na nazwisko Jursza Janina. W razie znalezienia proszę o zwrot. Niezwrócone unieważniam. (776)

Unieważniam skradzioną legitymację Ubezp. Społecz. wydaną przez Ubezp. Społecz. we Wrocławiu na nazwisko Gaciówna Krystyna. (777)

Unieważniam zagubione karty ewakuacyjne na na nazwisko: Świtalska Zofia i Zaremba Franciszek, wydane w Kołomyi, oraz zaświadczenie rejestracyjne R.K.U. wydane w Kłodzku na nazwisko Zaremba Franciszek. (772)

Unieważniam zgubione dokumenty: kartę osiedleńczą, dowód osobisty, książeczkę wojskową, książeczkę na konia, na nazwisko Koldon Władysław. (774)

Unieważniam zagubione dokumenty: prawo jazdy, zaświadczenie z praktyki, legitymacja szkolna, na nazwisko Pasłowski Kazimierz. (775)

W niedzielę, 8 września koncert: TOBIE WARSZAWO zostanie powtórzony.

O godzinie 14 — dla młodzieży szkolnej.

O godzinie 16,30 — dla społeczeństwa dorosłego.

A więc, Obywatele! Do zobaczenia się, dnia 8 września w Teatrze Popularnym OKZZ, Ogrodowa 53 na wieczorze:

TOBIE WARSZAWO

Repertuar Teatru

„TEATR MIEJSKI" — środa 4 bm. o godz. 18.30 „Madama Butterfly" Opera Pucciniego.

piątek 6 bm. o godz. 18.30 „Madama Butterfly" Opera Pucciniego.

Repertuar Kin

„ŚLĄSK", ul. Ogrodowa 67 — wyświetla film produkcji angielskiej pt. **„Nasz okręt".**

„PIONIER" — wyświetla amerykańską komedię muzyczną pt. **„Pieśniarz Zachodu".**

„WARSZAWA" wspaniała komedia (film polski) pod tyt. **„Sportowiec mimo woli"** w roli głównej A. Dymsza.

„POLONIA", ul. Żeromskiego 53 — wyświetla film radziecki pt. **„Kwiat miłości".**

„TĘCZA" ul. Kościuszki 177. Arcywesoła komedia produkcji polskiej pt. **„Jadzia".**

Dojazd tramwajami 2 lub 5.

Uwaga: Początek seansów w dni powszednie o godz. 15, 17, 19; w niedziele i święta o godz. 13, 15, 17 i 19.

SPORT

Zasłużone zwycięstwo KKS Odra Wrocław nad wicemistrzem Poznania

KKS Odra Wrocław — KKS Poznań 4:2 (2:1)

We Wrocławiu gościła rewelacyjna drużyna Poznania, która po ciężkich bojach z Wartą oddała tej ostatniej mistrzostwo Okręgu Poznańskiego. To cośmy widzieli na boisku Pafawagu przynosi zaszczyt drużynie poznańskiej, która mimo, że przegrała, pokazała jak należy grać ostro, ale bez fauli. Poznaniacy przyjechali bez swych najlepszych graczy, którzy tego dnia bronili barw swojego miasta w Warszawie w rozgrywkach o puchar śp. Kałuży. Nic też dziwnego, że przegrali. Drużyna kolejarzy z Poznania, była bezwzględnie lepszą w polu, natomiast pod bramką nie wiedziała co zrobić z piłką. Przerekiamowany bramkarz Skromny nie pokazał nic specjalnego, takich bramkarzy u siebie mamy dużo. Odra — bardzo ambitna, pokazała że przy dobrych chęciach i zespołowej grze, można zwyciężyć, lepszego od siebie przeciwnika. Obrońcy Odry, starali się nie dopuścić przeciwnika do strzału, co im się zupełnie udawało i tym samym zapewnili sobie zwycięstwo.

KKS Poznań, wystąpił w następującym składzie: Skromny, Białos, Wojciechowski I, Wesołowski, Marciniak, Słoma, Wojciechowski II, Atlasiński, Sobociński, Białas II, Morawiec, (Nie przyjechali Aniolo, Polka, Tarka.) KKS Odra Wrocław: Zoniuk, Duchnicki, Zalewski, Piejko, Kutaj, Olejniczak, Lis, Lewicki, Janik, Szczepański. Po przerwie na miejsce Olejniczaka wystąpił Wolski, za Mokrzyckiego zagrał Anlauf.

Po przywitaniu drużyn przez prezesów obu klubów, goście z miejsca oddają inicjatywę Odrze, która zagraża bramce Poznania — silnymi atakami. W trzeciej minucie najlepszy gracz Odry Lewicki, strzela pierwszą bramkę dla swojej drużyny. Bramkarz Skromny, interweniuje ale za późno. Liczni widzowie nagradzają hucznymi brawami pierwszego gola. Szczepański w dziesiątej minucie z podania Janika podwyższa wynik do dwóch. Poznaniacy chcą za wszelką cenę strzelić gola, co udaje im się w 43 minucie przez doskonałego Morawca. Za chwilę sędzia ogłasza przerwę, wynik 2:1 do przerwy dla KKS Odry.

Po przerwie w 53 minucie Lis podwyższa wynik na 3:1 dla Odry. W 68 minucie Lewicki strzela 4-go gola. Bramkę Odry bombardują Poznaniacy bez szczęścia, bramkarz Zoniuk wyłapuje niebezpieczne strzały, za co zostaje nagrodzony brawami. Dopiero w 80 minucie z podania Atlasińskiego, Morawiec strzela 2-go gola dla Poznania. 85 minuta przynosi dalszą bramkę dla Odry, ale sędzia nie zdecydowany, nie uznaje jej, czym krzywdzi Odrę. Mimo obustronnych szybkich ataków wynik nie ulega zmianie, Odra zwyciężyła 4:2. Najlepszymi graczami Odry, którzy zasługują na pochwałę byli: Zoniuk, Duchnicki, Lewicki. Z Poznania należy wyróżnić: Białasa, Wojciechowskiego. Sędzia ob. Klepacz — chwiejny. Widzów około 4 tysiące. **M.R.Z.**

Sensacja sportowa! KKS Burza Wrocław walczy z mistrzem Poznania, Wartą o mistrzostwo Polski

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że KKS Burza Wrocław, walczyć będzie o zaszczytny tytuł mistrza Polski w piłce nożnej z mistrzem Okręgu Poznańskiego — KS Warta. KKS Burza, mimo że przegrała z KS Pocztowym ze Szczecina we Wrocławiu 2:1 zdobyła dwa cenne punkty walkowerem, za wstawienie Kowalika Jana, gracza Pocztowców, któremu nie wolno było grać. Wiemy doskonale, że mecz między drużynami KKS Burza Wrocław i PKS Szczecin, prowadził sędzia ob. Romanowski z Warszawy, który swym „dyskretnym" sędziowaniem, skrzywdził drużynę wrocławską. My, Wrocławianie, jesteśmy zadowoleni z orzeczenia PZPN który stoi na straży porządku w piłce nożnej. Przypominamy naszym Czytelnikom, że KKS Burza w meczu z PKS-em była lepszą drużyną i mogła wygrać mecz, nie korzystając z interwencji PZPN-u, który przyznał walkowerem dla Burzy. Sędzia może zrobić dużo.

K.K.S. Odra Ib. — R.K.S. Pafawag, Ib. 6:1 (2:0)

W meczu towarzyskim, przed zawodami Odra— Poznań, Odra I b zwyciężyła zasłużenie słabo grającą rezerwę „Pafawagu" w stosunku 6:1 (2:0). Ze strony Pafawagu nie widać nic, co by dawało gwarancje pierwszej drużynie, która zdobyła tytuł mistrza w grupie IV-tej, że z humorem walczyć będzie, o mistrzostwo kl. B. W rezerwie Odry, widać dużo dobrego narybku, przeważają młodzi chłopcy, z których będą kiedyś doskonali gracze.

Oficerska Szkoła Saperska — RKS Tramwajarz 9:2 (2:1)

Bawiąca chwilowo we Wrocławiu Oficerska Szkoła Saperska z Przemyśla, rozegrała towarzyskie spotkanie z miejscowym klubem RKS Tramwajarz, wygrywając spotkanie 9:2. Po przerwie drużyna Tramwajarzy została wzmocniona przez graczy IKS-u. Mimo tego nie zdołała spotkania wygrać. Słabym punktem u RKS-u był bramkarz Sobieraj. Szkoła grała na poziomie kl. A.

KKS Burza — KS Barycz — Milicz 3:1 (2:1)

Mistrz Dolnego Śląska — Burza, w typowej walce o punkty, pokonała silną drużynę z Milicza zasilonq przez najlepszego gracza jakim jest rodowity Włoch, który uratował swoją drużynę od wysokiej porażki. Burza do tego spotkania wystąpiła w mocno osłabionym składzie, do którego wystawiła swą rezerwę, chcąc wypróbować młody narybek. Egzamin wypadł „na piątkę". Ciekawi jesteśmy skąd KS Barycz ma najlepszego gracza na Dolnym Śląsku, Włocha, tym musi zainteresować się Wrocławski W. G. i Dyscypliny.

PAŃSTWOWE WARSZTATY SAMOCHODOWE NR 2

PUNKT ZBYTU i OBSŁUGI CENTRALI ZBYTU SAMOCHODÓW

WROCŁAW, UL. T. KOŚCIUSZKI NR 124 — TEL. NR 423

zawiadamia o nadejściu transportu do wozów ciężarowych **OPON**

756

Nawotwarta Księgarnia Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza", Wrocław, Rynek 14

poleca następujące własne wydawnictwa ostatnie nowości

Elmer Benedykt: Winowajcy klęski wrześniowej	zł.	70
Gardecki Józef: Było nas trzech, Powieść dla młodzieży Wyd. III	„	180
Hochfeld Julian: My socjaliści	„	250
Kruczkowski Leon: Człowiek i powszedniość	„	20
Próchnik Adam Dr.: Demokracja Kościuszkowska	„	200
Jabłoński Tadeusz: Za wolność i cud, Krótki zarys historii P. P. S.	„	100
Żeromski Tadeusz: Międzynarodówka straceńców, Wspomienia z obozu	„	60
Żywulska Krystyna: Przeżyłam Oświęcim — Z rysunkami Poprzednio wydane	„	220
Biblioteczka socjalisty. Zeszyt 1, 3, 4, 5, 6, 7, 9, 10 po	„	5
Boguszewska H. i Kornacki J.: Ludzie wśród ludzi	„	50
„ „ Polonez T. I Nous Parisiens	„	140
„ „ Polonez T. II Deutsches Heim, powieść	„	230
Broniewski Władysław: Krzyk ostateczny, poezje	„	40
Dąbrowski Jan: Na zachód od Zanzibaru, reportarze	„	140
Dobrowolski St. Ryszard: Pióro na wichrze, poezje	„	150
Dygat Stanisław: Jezioro Bodeńskie, Wspomienia z obozu	„	150
Lessel Rudolf: Na naszej drodze, Zdrajcy przed sądem	„	
Matuszewski Stefan: Na progu wolności	„	
Próchnik Adam Dr.: Kim był Tadeusz Kościuszko	„	25
Pruszyński Ksawery: Droga wiodła przez Narwik, Powieść	„	150
Przegląd socjalistyczny: Miesięcznik nr nr 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 po	„	10

Wysyłka za pobraniem pocztowym Wyciąć i zachować

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie drobne po 5 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł. reklamowe 15 zł. W tekście 25 zł., tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Za terminowy druk ogłoszeń. Administracja nie odpowiada.

Godziny urzędowania: Redaktor naczelny — we wtorki i piątki od godziny 10—12-tej. Sekretarz redakcji codziennie z wyjątkiem sobót od 9—11. Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa 30. — Telefon 117. — Nr. konta PKO VIII/183. Odbito w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" we Wrocławiu, ul. Wierzbowa 30.

Redaktor: Mgr Bronisław Winnicki. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca. F 9241 Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza"